

# Barbara Wolska

---

## Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego wobec wydarzeń tamtych lat

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 33, 5-40

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA WOLSKA

POEZJA POLITYCZNA CZASÓW PIERWSZEGO ROZBIORU  
I SEJMU DELEGACYJNEGO WOBEC WYDARZEŃ  
TAMTYCH LAT

Czasy pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego to okres niezwykle dramatyczny w dziejach narodu polskiego. Podpisanie w sierpniu 1772 r. trzech traktatów podziałowych przez Rosję, Prusy i Austrię, ogłoszenie przez te mocarstwa wywodów praw do części ziem polskich i deklaracji obwieszczających objęcie tych ziem w posiadanie, listy i protestacje wysyłane kilkakrotnie przez Stanisława Augusta do rządów mocarstw zachodnich, liczne noty posłów trzech mocarstw domagające się zwołania sejmu, który by ratyfikował traktaty już zawarte a grożące zupełnym zniszczeniem Rzeczypospolitej i rozbiorem ostatecznym, jeśli do tego sejmu nie dojdzie, opór znacznej części senatorów i ich nieprzybycie na radę senatu, niedojście do skutku w pierwszym terminie sejmików wyborczych, sejmiki wyborcze powtórne, nad których zorganizowaniem pracowali agenci trzech mocarstw sypiąc pieniędzmi, używając przemocy i groźby wobec tych, co sejmiki zrywali i zachęcali do zbojkotowania sejmu, by obecnością swą nie uprawomocnić bardziej jeszcze układów o wymuszone ustąpienie ziem już faktycznie zabranych — to początek tego dramatycznego zmagania się siły z niemocą<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Istnieje bardzo liczny zasób druków odnoszących się do czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego, z których większość przypada na rok 1772 (wywody praw obustronnych do ziem polskich, deklaracje trzech dworów, noty ich posłów i odpowiedzi na nie, manifesty, protestacje, mowy). Właściwe dzieje tego czasu da się jednak ułożyć dopiero po uwzględnieniu także niezwykle obfitych i różnorodnych materiałów rękopiśmiennych, zawierających nie tylko kopie oficjalnych dokumentów, ale dzienniki sejmu, gazety pisane, będące relacjami z aktualnych wydarzeń politycznych, przynoszące ogromne bogactwo realiów ówczesnego życia polityczno-obyczajowego, a także nowin i wiadomości literackich oraz kursujących po kraju wierszy i satyrycznych utworów prozatorskich związanych z chwilą bieżącą. Należy w tym miejscu wymienić chociażby najciekawsze pod tym względem kodeksy rękopiśmienne. Są to: rękopisy Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu (= B Ossol.) — nry: 22/II, 164/II, 486/III, 516/III, 529/III, 573/II, 575, 590, 5935/I; rękopisy Biblioteki Polskiej

Sejm, który w myśl uniwersałów miał być sejmem wolnym i rozpocząć obrady 19 IV 1773 r., poprzedzony został bezprawnym zawiązaniem konfederacji przez garstkę senatorów i posłów inspirowanych i popieranych przez państwa zaborcze, które pragnęły zabezpieczyć się przed *liberum veto*. Marszałkiem konfederacji koronnej został Adam Łódzia Poniński, kuchmistrz koronny, litewskiej zaś Michał Hieronim Radziwiłł, miecznik litewski. W akcie tej konfederacji, uderzającym mocno w konfederację barską jako źródło wszystkich nieszczęść ojczyzny, nie było oczywiście nawet wzmianki o całości terytorialnej Rzeczypospolitej, znalazło się za to dokładne określenie praw posłów przystępujących do niej (niepodleganie rugom, uwolnienie na czas trwania funkcji od wszelkich procesów) i zapowiedź odebrania prawa wszelkiego współudziału w czynnościach sejmowych tym, którzy by do konfederacji nie przystąpili<sup>2</sup>. Zadbano, jak widać, o to, by konfederacja mimo swej bezprawności utrzymała się, i przystąpiono do werbowania szlachty. Znaleźli się jednak wśród posłów tacy, którzy nie chcieli dopuścić do bezprawia i zamanifestowali to swą postawą już w pierwszych dniach sejmu, protestując przeciwko konfederacji i nieprawemu obraniu marszałków. Jednakże opór Rejtana, Korsaka, Bohuszewicza, Dunina, Oraczewskiego i innych, którzy nie chcieli podpisać aktu konfederacji, okazał się beznadziejny. Nowo utworzony sąd konfederacki ogłosił zaoczny wyrok potępienia na Rejtana. Król podejrzewany przez posłów trzech mocarstw o poddawianie Rejtana, naciskany przez Stackelberga i delegację konfederacji o akces do niej, a udzielający dotąd bardzo wymijających odpowiedzi, został ostatecznie zmuszony do tego pod groźbą, że w przeciwnym wypadku wojsko carskie wkroczy do stolicy. Gdy później Rejtan nie wyjechał z Warszawy,

---

Akademii Nauk w Krakowie (= B PAN Kr.) — nry: 115, 292, 321—323, 615, 661, 664, 670, 1149; rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej (= B Jag.) — nry: 172/51 akc., 2794, 2969, 2970, 3729 t. I i II, 6674 II, 6799 II, 7233 IV; rękopisy Biblioteki Czartoryskich (= B Czart.) — nry: 825, 856, 864, 1684, 1702, 1894, 2342, 3955; rękopisy Muzeum Narodowego w Krakowie (= MN Kr.) — nry: 81, 98, 157, 235; rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach (= B Śl.) — nry: 173 IV, 282 III; rękopisy Biblioteki Kórnickiej (= B Kór.) — nry: 874, 908, 910, 999, 2185; rękopisy ze Zbiorów Bartoszewiczów w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi (= Arch. Bart.) — nry: 26, 126. Interesujące oświetlenie ówczesnych wydarzeń znajdujemy także w listach Samuela Gereta — sekretarza miasta Torunia, skierowanych do biskupa przemyskiego Józefa Kierskiego, a opublikowanych przez Schmitta w *Materiałach do dziejów bezkrólestwa po śmierci Augusta III i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, t. 2, Lwów 1857.

<sup>2</sup> H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnowane przeważnie na niewydanych dotąd źródłach*, t. 2, Kraków 1866, s. 384—385.

a że zbyt głośno i wiele wygadywał, wezwano go na nowo przed sąd konfederacji. Ponieważ zaś [...] nie stawiał się, zapadł nań wyrok, który odbierając mu prawo piastowania jakiegoś bądź urzędu lub godności, pozbawiał go [...] wszelkiej czci i dozwalał każdemu zabić go bezkarnie<sup>3</sup>.

Oddał się wtedy Rejtan pod opiekę nie komu innemu, ale generałowi pruskiemu Lentulusowi i takową uzyskał. Nie świadczyło to chyba o tym, jak sądzili współcześni obserwatorzy wydarzeń, że „nawet nieprzyjaciele cnotę jego poszanowali”<sup>4</sup>, ani też tylko o tym, że potencja pruska popierała wszelkie akcje protestacyjne, gdyż były one cennym pretekstem do dalszego rozszerzania uzurpacji<sup>5</sup>. Po prostu król lękał się udzielenia Rejtanowi jawnej opieki i mógł jedynie po cichu, w drodze różnorakich manewrów dyplomatycznych, starać się zmiękczyć Ponińskiego, bo władza konfederacji była już wówczas tak wielka, że tylko któraś z potencji rozbiorczych mogła przed nią skutecznie osłonić.

Wydarzenia pierwszych, niezwykle dramatycznych dni sejmku doskonale obrazują prawie wszystkie charakterystyczne dla jego czasów zjawiska:

- opór w sejmie wobec przedsięwzięć narzucanych przez mocarstwa rozbiorowe;
- nieskuteczność tego oporu wobec współdziałania przemocy rodzimej, reprezentowanej przez głównych matadorów konfederacji — aktywnych egzekutorów rozbioru, z przemocą obcą;
- posługiwanie się przez ową przemoc przekupstwem, szantażem i groźbą (zwłaszcza interwencji wojskowej);
- trudna sytuacja króla zmuszanego niejednokrotnie do działania zakulisowego<sup>6</sup>.

Główni szefowie konfederacji umiejętnie wyzyskiwali nieufność wobec króla, podsycali niechęć do niego. Gdy Stanisław August zgłaszał projekty opozycyjne w stosunku do tych, które chciał narzucić sejmowi Poniński, zwlekano z głosowaniem, obawiając się zwycięstwa projektów królewskich, przewlekano sprawę, „miękczo” posłów szantażem i pieniędzmi, a gdy nadchodził

<sup>3</sup> H. Schmitt, *Materiały...*, t. 2, s. 37—38.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>5</sup> Tak oświetla sprawę opieki nad Rejtanem E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 76.

<sup>6</sup> Jeszcze przed zebraniem się tego sejmku propaganda barska rozgłaszała wieści o rzekomym planie reform ułożonych między królem a zaborcami. Według tych insynuacji, które narobiły wiele hałasu, Stanisław August jakoby za cenę rozbioru kupował upragniony rząd monarchiczny i nowe reformy. Przed sejmem także, gdy obwoływano po Warszawie pozew przeciw tzw. królobójcom, głośno szemrano, że w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny król nie myśli o niej, tylko o dogodzeniu swej zemście. Gdy zaś król zezwolił na konfederację i sam do niej przystąpił, musiał się z tego publicznie tłumaczyć.

ostateczny termin załatwienia sprawy wyznaczony przez posłów trzech mocarstw, którzy w swych notach zapowiadali wejście wojsk do stolicy i dalsze rozszerzenie działań, wtedy wskazywano, iż właśnie postępowanie króla przywiodło do tej ostateczności, króla, który niepotrzebnie podsyca bezskuteczny opór i sam bezpieczny, naraża kraj i obywateli na najgorsze niebezpieczeństwo. Opozycja wobec niego przybrała groźniejsze jeszcze rozmiary później, w czasie dyskusji nad ostatecznym kształtem Rady Nieustającej. Raz po raz odzywały się czerniące króla głosy, iż siedział on cicho, gdy chodziło o ustąpienie najbogatszych prowincji Rzeczypospolitej, nie waha się jednak narażać na niebezpieczeństwo pozostałych ziem, broniąc zazarcie swych prerogatyw. Choć Stanisław August znał „czarnych potwarców jadowite powieści”<sup>7</sup>, którzy starali się przedstawić go jako strzegącego osobistych wyłącznie korzyści, a narażającego los kraju i obywateli, choć jego działalność bezustannie torpedowano, stanął jednak do walki wspierany przez grono tych, którzy nie dali się zwieść wrogiej propagandzie. Okazał w tym czasie wiele odwagi i zręczności, zarówno w sprawie ustępstw terytorialnych, jak i narzucanych „zasad” rządowych, obserwowany podejrzliwie, używał wszystkich możliwych kruczków i wybiegów, by ocalić choć niektóre punkty swych projektów. Wykorzystywał nieraz zresztą metody stosowane przez agentów mocarstw rozbiorczych — a więc płacił i obiecywał. Gdy zmuszony przedstawionymi wyżej okolicznościami przystąpił do konfederacji, starał się o pozyskanie większości dla swoich projektów. Niestety, nie przeszedł ani jego projekt dotyczący czasu trwania i zakresu kompetencji konfederacji, który miał zabezpieczyć Rzeczpospolitą przed jej szkodliwym działaniem, ani mądry projekt aktu limity. Zwyciężyły projekty Ponińskiego, które uczyniły konfederację narzędziem trzech mocarstw, a delegacji wyznaczonej do traktowania z posłami trzech dworów w sprawie ustąpienia ziem i ustanowienia porządku wewnętrznego dały moc nieograniczoną, sejmowi zaś tylko „prawo” ratyfikowania zawartych przez delegację układów.

Rozpoczęły się przetargi dotyczące składu owej delegacji. W *Rekwizycji do Króla JMci*<sup>8</sup> od ministrów państw zaborczych i marszałków konfederackich zastrzeżono, by w poczet delegatów nie wchodził posłowie, którzy najaktywniej przeciwstawiali się projektom Ponińskiego, inspirowanym przez owych ministrów (m. in. Feliks Oraczewski, poseł krakowski).

Delegacja obradowała w 7 kadencjach. Posiedzenia jej były niezwykle burzliwe. Spraw do rozpatrzenia było bardzo wiele, projektów ich załatwienia odpowiednio więcej, a dotyczyły one

<sup>7</sup> Schmitt, *Dzieje Polski...*, t. 2, s. 411.

<sup>8</sup> B PAN Kr. 292, s. 161.

zarówno spraw wielkiej wagi, jak i pomniejszych, które często jednak wywoływały dyskusje najbardziej namiętne. Dopiero po roku obrad delegacja podzieliła się na trzy wydziały: wydział co ułożenia artykułów oddzielnych, wydział sprawiedliwości i wydział podatków. Na prawie wszystkie propozycje wydziałów ministrowie trzech mocarstw odpowiadali odmownie narzucając przygotowane wcześniej projekty.

Oto jak w ogromnym skrócie przedstawiają się główne czynności delegacji:

- podpisanie układów, a raczej aktów zrzeczenia się prowincji Rzeczypospolitej na rzecz Austrii, Rosji i Prus;
- uchwalenie sposobu utrzymania dla jezuitów, instrukcji dla lustratorów dóbr jezuickich i powołanie Komisji Edukacji Narodowej;
- ustanowienie komisji do osądzenia praw, jakie rościł zakon maltański do ordynacji ostrogskiej;
- utworzenie komisji rozdawniczej, która miała rozdać dobra pojezuickie w wieczystą dzierżawę „zasłużonym ojczyźnie” warując wpływ 4,5% od wykazanej przez lustratorów wartości do kasy Komisji Edukacyjnej;
- ustanowienie po wielu zażartych dyskusjach Rady Nieustającej, która pod przewodnictwem króla miała sprawować od sejmu do sejmu najwyższą władzę w Rzeczypospolitej;
- postanowienia dotyczące spraw skarbowych państwa (ustalenie podatków w wysokości 36 mln złp., w co wchodziły oczywiście sute pensje konsyliarzy Rady Nieustającej, rozmaitych komisarzy, nagrody dla „zasłużonych ojczyźnie” oraz wydatki na utrzymanie 30 tys. wojska; oddanie starostw w wieczystą dzierżawę z zastrzeżeniem płacenia 5% od wartości szacunkowej do skarbu — starostwa te zostały oczywiście rozchwytane głównie przez członków delegacji);
- podpisanie ustaw dotyczących innowierców, które redukowały prerogatywy nadane im w 1768 r.;
- przyjęcie zasad nowego ustroju ujętych w 5 „prawach kardynalnych” oraz oddanie Rosji gwarancji tych praw i wszystkich ustaw sejmu podziałowego;
- podpisanie układów handlowych i artykułów dodatkowych.

Trud szczegółowych pertraktacji z mocarstwami ościennymi pozostawiono Radzie Nieustającej. Z całego przebiegu rokowań widać, że szajka Ponińskiego, chcąc przedłużyć złoty dla siebie okres zysków, korzyści i władzy, wyjednała u posłów państw zaborczych odłożenie rokowań o układy handlowe i artykuły dodatkowe do zawartych na samym początku układów z trzema państwami aż na sam koniec swych czynności. Gdyby artykuły dodatkowe i układy handlowe zostały podpisane wcześniej, matadorzy nie uzyskaliby zgody sejmu na ciągłe limity, a nawet

musieliby się obawiać, iż większość oświadczy się stanowczo za tym, by po zakończeniu wszystkich układów z posłami trzech dworów sprawy dotyczące wewnętrzznego rządu i porządku załatwiał cały sejm. W miarę upływu czasu bowiem wzrastało oburzenie wśród posłów, a dotyczyło ono nie tylko treści podpisywanych przez delegację ustaw i zarządzeń, ale i jej wszechmocy przy równoczesnym ograniczaniu i zdegradowaniu roli posłów, którzy zbierali się na obrady po to tylko, by dowiedzieć się o następnym odroczeniu. Najbardziej opozycyjnych bowiem nie dopuszczano do głosu, nie przyjmowano ich manifestów podawanych do akt grodzkich, ich projekty i wnioski ignorowano. Coraz częściej więc posłowie domagali się „sejmowania”, nie „delegowania”. Nazywano delegację i jej obrady „wałnym jarmarkiem”, „fabryką ustaw podobną do babilońskiej”<sup>9</sup>, przyrównywano ją do „owej bajecznej hydry siedmiogłowej”, stwierdzano, że jest „nie ludzkiego rozumu wymysłem, lecz wykraczającej natury straszdyłem i pośmiewiskiem”<sup>10</sup>. Głosy poddające ostrej krytyce czynności delegacji, bezprawie „komisji ku przyspieszeniu sprawiedliwości” i sądów konfederackich, zwlekanie z utworzeniem trybunałów koronnych, rozszarpanie funduszy pojezuickich, ustanowienie nadmiernych podatków, którym zniszczony i zubożony kraj nie był w stanie podołać, rozlegały się coraz częściej w izbie sejmowej.

Także w łonie samej delegacji wzrastała opozycja. Już na początku kilku delegowanych odmówiło złożenia podpisów na układach dotyczących ustąpienia ziem Rzeczypospolitej i mimo różnorodnych form nacisku podpisów tych do końca nie złożyło. Gdy w połowie 1774 r. nadeszły wieści o rozszerzaniu granic pruskich, chciano zerwać delegację, a najemnicy trzech dworów z wielkim trudem uśmierzyli wzbурzenie. W całym społeczeństwie wzrastała fala oburzenia, a wywołała ją nie tylko legalizacja rozbioru, ale decyzje dotyczące innych spraw, przestępcza działalność różnorodnych komisji oraz atmosfera moralna towarzysząca obradom, wielokrotnie ukazywana w relacjach współczesnych (panoszenie się panów delegatów, cynizm przetargów, łapownictwo, grabieże, rozpusta, szal zabaw, festynów i widowisk, gry hazardowe).

Choć od samego początku szefowie konfederacji starali się wmówić wszystkim, a szczególnie wyraziście uwidocznili to uniwersał, który w czerwcu 1773 r. wypuścili z Kancelarii Generalnej, iż sprawcami rozbioru ojczyzny są konfederaci barscy, piętnowani mianem zbrodniarzy<sup>11</sup>, znaczna część społeczeństwa szla-

<sup>9</sup> Jeziński, poseł nurski, w mowie wygłoszonej dn. 17 XI 1774 (B PAN Kr. 292, s. 575).

<sup>10</sup> Szamocki, chorąży i poseł warszawski, w mowie wygłoszonej dn. 17 XI 1774 r. (*ibidem*).

<sup>11</sup> Odpis tego uniwersału: *ibidem*, s. 184—187.

checkiego nie zgadzała się z tą oceną, zwłaszcza że starali się ją narzucić ci, którym nieszczęście ojczyzny przyniosło dochody i władzę użytą do ostatecznego pogńębienia kraju i obywateli. Generalność Barska oburzona ostrym uniwersałem konfederackim wystąpiła energicznie przeciwko tym zarzutom. Już w pierwszej połowie 1773 r. kursował wśród społeczeństwa manifest Generalności wymierzony w potencje rozbiorcze, konfederację i „wszystkie czynności niniejsze w Warszawie”<sup>12</sup> oraz manifest Partii Ottomańskiej protestujący przeciwko podziałowi Polski<sup>13</sup>. W końcu lutego 1774 r. rozgłoszono w Warszawie znany manifest lindawski z 26 listopada 1773 r. — protest przeciwko traktatom cesyjnym. Motywowali w nim konfederaci barscy swoje prawo do przemawiania w imię narodu jako jedyna reprezentacja Polski i nicowali całą działalność delegacji warszawskiej. Pismo to „niemałą w umysłach uczyniło rewolucję” i mimo ostrej noty trzech ministrów oraz *sancitum* delegacyjnego, by „go nikt drukować, komunikować nie ważył się, a jeżeli by się już rozszedł po kraju, aby mu nikt nie raczył wierzyć”<sup>14</sup>, przepisywano je powszechnie<sup>15</sup>. Przepisywano powszechnie także *Deklarację Cesarza Tureckiego*, w której przyrzekał on „póty wszczętej nie poprzestać wojny, póki zabrane kraje, poczynione szkody wiernie sprzymierzonej z nami Rzeczypospolitej Polskiej wrócone i nagrodzone nie będą”<sup>16</sup>. Krzepiono się też nadzieją, iż „srogi gniew” cesarza tureckiego sięgnie „część niejaką odrodków”, która „daje i pomaga szarpać członki swoje i wnętrzości Matki swojej [...] rozrywa”<sup>17</sup>. Choć manifesty te wydane w obliczu Europy, a rozpowszechniane także w kraju rozszkoły Ponińskiego i jego współników do najwyższego stopnia, tak że chcieli oni owych „burzycieli publicznej spokojności” uznać za wyjątkowych na zawsze spod prawa i skazanych na utratę dóbr, urzędów i życia, nawet w delegacji nie udało im się przeprowadzić takiej uchwały<sup>18</sup>.

Spółceństwo zaczęło coraz uważniej śledzić wydarzenia warszawskie. Skwapliwe publikowanie ostrych not ministrów mo-

<sup>12</sup> Informacja o tym m.in. *ibidem*, s. 159 (gazetka pisana z dn. 23 V 1773) i s. 162—163 (gazetka z 27 V 1773).

<sup>13</sup> Informacja o tym *ibidem*, s. 167, oraz Schmitt, *Materiały...*, t. 2, s. 60 (list Gereta z 5 VI 1773). Wszystkie ówczesne manifesty Partii były fabrykowane przez zwolenników ruchu barskiego i kolportowane jako autentyczne dokumenty.

<sup>14</sup> B PAN Kr. 292, s. 402—403.

<sup>15</sup> Odpisy manifestu spotykamy w wielu kodeksach rękopiśmiennych. Oto niektóre z nich: B PAN Kr. 292, s. 381—395; MN Kr. 81, s. 319—323; B Czart. 856, s. 91—97; Biblioteka Narodowa (= BN) IV 6662, k. 37—40.

<sup>16</sup> B Czart. 856, s. 107—108; B PAN Kr. 292, s. 419—420.

<sup>17</sup> B Czart. 856, s. 108.

<sup>18</sup> Schmitt, *Dzieje Polski...*, t. 2, s. 451.



carstw rozbiorczych i rozpowszechnianie opinii, iż to konieczność i trzeźwość nakazują poddać się silniejszej potencji dla ocalenia reszty kraju i obywateli, nie zwiody narodu. Ocalając resztę kraju i obywateli można było ocalić także dobre imię sejmujących jako wybranych jego przedstawicieli, ocalić godność narodową. Wzrastała świadomość, iż rzadziej rozsądek i trzeźwość polityczna biorą górę w poczynaniach terażniejszej konfederacji, częściej zaś zdrada narodowa. Przekonanie to dochodziło do głosu nie tylko w relacjach współczesnych, ale i w okolicznościach poezji politycznej, która w miarę upływu czasu zaczyna dokonywać oceny aktualnych wydarzeń i atmosfery panującej w sejmujących Warszawie oraz formułować opinie o ówczesnych aktywistach życia publicznego. Nie znaczy to jednak, że poezja ta wcześniej milczała. Miała ona jednakże nieco inny charakter. Przeważały w niej tony elegijne na wieść o rozbiorze, choć nie brakowało już tutaj akcentów satyrycznych i polemicznych, zwłaszcza w utworach, które próbowały sięgnąć do przyczyn zaistniałej sytuacji politycznej, dokonywały oceny działalności sprzysiężonych mocarstw lub były odpowiedzią na argumenty, za pomocą których usprawiedliwiała one swój czyn.

Na uwagę zasługuje tutaj obszerna oda Konarskiego *Na dzień szlubny JW. Ignacego Potockiego, dziś pisarza wiel. Księstwa Litewskiego z [...] Elżbietą [...] Lubomirską [...] 1772*<sup>19</sup>. W utworze tym są oczywiście pochwały i życzenia pomyślności wysuwane pod adresem młodej pary, lecz już na wstępie wyraźnie rysuje się rozterka poety, który pisał utwór „w czasie ogłoszenia podziału Polski” i nie wie: „winszować czy ma rwać niebiosy Smutnymi głasy”. W konsekwencji głównym tematem staje się opis tragicznej sytuacji ojczyzny i despotycznej polityki wielkich mocarstw łamiących prawa narodów i zawarte przymierza, a dominującym uczuciem: żal i skargi na los kraju, który ginie „rozszarpan na sztuki”, będąc bez winy wobec państw zaborczych, oraz oburzenie na królów Europy, którym chciwość nakazuje niszczyć narody słabsze i osłaniać to łudzącą argumentacją.

Z okazji zaślubin Potockiego z Lubomirską Naruszewicz napisał sielankę *Wesele*, lecz utwór ten zawierał tylko aluzje do ówczesnego położenia Polski<sup>20</sup>. Wypełniają go pochwały, powinnowania i życzenia, rozważania na temat wartości zgody, której symbolem jest dla poety ten związek łączący dwa skłócone dotąd magnackie rody. Choć rzeczywiście małżeństwo to stanowiło pewnej rangi wydarzenie w życiu politycznym kraju, ude-

<sup>19</sup> S. Konarski, *Wiersze wszystkie, z łacińskich na polskie przełożone*, Warszawa 1778.

<sup>20</sup> A. Naruszewicz, *Wesele. Pasterka z okoliczności ślubnego aktu JW Ignacego Potockiego z [...] Elżbietą Lubomirską [...]*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (dalej ZPP) 1772, t. 6, cz. 2, s. 386—400.

rza jednak przesada Naruszewicza, który sugeruje, że ślub ten jest „piękną wróżką” dla „ojczyzny strapionej”, zwiastunem lepszej przyszłości, co wyrażone zostało w metaforyczny sposób w obrazie ciemności, która zdawała się być „wiecznym zaćmieniem”, a którą rozjaśniają niespodziewanie „dwie nadobne zorze”. Wy-mowne jest tu także powtarzające się wezwanie: „Postępuj w dobrą chwilę, paro ulubiona!”

Prawdopodobnie z okresu nieco późniejszego (początek 1773 r.) pochodzi anonimowy utwór pt. *Na zniszczenie Ojczyzny przez rewolucję* (inc.: „Ze wszech stron nawałności powstałe świat burzą...”) <sup>21</sup>, w wielu punktach styczny z uwagami Konarskiego na temat zaborczej polityki władców silnych mocarstw nazywanych tu „zbójcami Europy”. Ich sława zasadza się na niszczycielskich wojnach, sprzymierzają się, by rozszerzać swe kraje kosztem innych. Ich czynności dyktowane ambicją i chciwością okupione są łzami i nędzą ludzką. W końcowych strofach tego obszernego utworu wyrażona została refleksja, mająca być jednocześnie ostrzeżeniem kierowanym w stronę dziś zwycięskich „bożków Europy”: siła nie daje stałej pewności, bezpieczeństwa — „własna wielkość częstokroć do upadku skłania”. Rządcy ludów winni szukać sławy w dążeniu do szczęścia ludzkości, które zapewni pokój i sprawiedliwość. Znamienne dla tego utworu jest także właśnie spojrzenie na sprawę. Akt zaboru Polski traktowany jest jako przejaw ambicji i despotyzmu królów, które zagrażają wolności ludów europejskich i niszczą istniejący w Europie porządek prawny.

Inny aspekt w spojrzeniu na katastrofę pierwszego rozbioru uwidacznia się w całej grupie utworów, których omówienie rozpocząć można od *Ody do pokoju* Józefa Epifaniego Minasowicza, powstałej bezpośrednio po zawarciu konwencji rozbiorowej przez trzy mocarstwa <sup>22</sup>. Upadek ojczyzny przypisuje poeta grzechom narodu, a nadzieję na zmianę sytuacji wiąże z odnową moralną społeczeństwa. Ta sama diagnoza pojawia się w wielu anonimowych utworach, które łączy ponadto ton elegijny oraz motyw tęsknoty za świetną przeszłością Polski, utraconą sławą wojenną i cnotą przodków, gwarantującymi jej siłę. Odstępstwo od wiary przodków, tak silnie akcentowane w dwóch *Lamentach Orła Polskiego* <sup>23</sup> i w *Pieśni o skutkach wojny* <sup>24</sup>, to tylko jeden

<sup>21</sup> B Czart. 856, s. 155—158.

<sup>22</sup> ZPP 1772, t. 5, cz. 2, s. 225—234.

<sup>23</sup> To są dwa utwory: *Lament Orła Polskiego nad upadkiem Ojczyzny* (wg kopii w rkps. Pol. F. XIV. 11, dziś nie istniejącym) oraz *Lament Orła Polskiego* (wg kopii w rkps. Biblioteki Pawlikowskich we Lwowie nr 186), zostały opublikowane przez W. Włocha, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916, s. 98—102.

<sup>24</sup> *Pieśń o skutkach wojny* złożona 23 października 1774 [...], kopia w rkps. B Jag. 2969, s. 100—101. Tekst *Pieśni* wskazuje na liczne zapoży-

BIBLIOTEKA  
CZYTELNI  
TOWARZYSTWA  
KRAJOWEGO  
W  
KRAKOWIE

z grzechów narodu. Silniej jeszcze akcentują poeci, iż to anarchia, nieokiełznana wolność, chciwość zysków prowadząca do sprzedajności obrad a każąca unikać podatków oraz wrogość i nieufność w stosunku do własnego króla przyniosły zgubę ojczyźnie. Zmiana opinii wobec króla, która nastąpiła po pamiętnym zamachu w 1771 r., uwidacznia się szczególnie w utworach wskazujących na odstępstwo od wiary przodków jako jedną z przyczyn upadku państwa, a jednocześnie potępiających ostro wystąpienia przeciwko zgodnie obranemu królowi i przynoszących apologię Stanisława Augusta (*Zabrani obywatele polscy do pozostałych współobywateli*<sup>25</sup>, *Monitor Polski*<sup>26</sup>). Poeci nawołują do poprawy i kreśląc wizję Polski paralelną do obrazu grzesznika skruszonego i nawróconego sugerują, iż Bóg po poprawie odwróci nieszczęście (*Upominek Ojczyźnie*<sup>27</sup>, *Monitor Polski*), lub, bardziej wstrzeźliwi w kreśleniu obrazów optymistycznej przyszłości, uświadamiają ostrzegawczo, że zgubne obyczaje w politycznych poczynaniach szlachty przyniesieć mogą dalsze, groźniejsze jeszcze skutki (*Zabrani obywatele polscy...*). Twórca dwóch *Lamentów Orła Polskiego*, powstałych zapewne już po legalizacji rozbioru przez sejm, na co wskazują liczne skargi na „bękartów krajowych”, w pierwszym utworze wyraża nadzieję, iż przyjdzie moment, w którym trzy czarne orły rzucają się na siebie, z czego skorzysta orzeł biały i przy pomocy Turcji odzyska, co utracił, w drugim zaś pisze pełen tragicznej goryczy nagrobek orłowi, któremu zgubę zgotowały własne dzieci. Stracił widać nadzieję na poprawę sytuacji i uległ bezsilnej rozpacz, jaka zapanowała w sercach wielu po ratyfikacji traktatów rozbiorowych przez sejm.

Do obrony utraconej wiary i wolności wzywa naród poeta wywodzący się także z grona konfederatów barskich, autor dwóch

czenia z wcześniejszej *Ody do pokoju* Minasowicza. Autor *Pieśni* przytacza całe jej fragmenty, dokonując gdzieśgdzie zmian i opuszczając niektóre strofy. Łączy się to ze zmianą wymowy utworu. Minasowicz przypisuje upadek kraju takim przewinieniom społeczeństwa, jak niezgoda, rozpusta, hardość, bezbożność oraz wzgarda praw ojczyстых, i kończy utwór prośbą do Boga o litość, o skruchę, która doprowadzi do zmiany umysłów i serc i będzie zakładem lepszej przyszłości ojczyzny. Nieznany autor *Pieśni* podkreśla zaś, iż to bezbożność przede wszystkim doprowadziła kraj do upadku, i zdobywa się tylko na błagalną prośbę do Boga o litość nad grzesznym narodem.

<sup>25</sup> B Ossol. 573/II, s. 313—314; i B PAN Kr. 664, k. 404 r — 405 v.

<sup>26</sup> Tekst utworu wg rkpsu Biblioteki Baworowskich we Lwowie 313/II ogłosił Włoch, *op. cit.*, s. 96—98. P. Matuszewska, *Z problematyki „Monitora”, „Pamiętnik Literacki”* R. L: 1959, z. 3/4, s. 289, wyraża przypuszczenie, iż *Monitor Polski* jest echem monitorowego pierwodruku *Orlady* J. E. Minasowicza („Monitor”, 1776, t. II, nr 58, s. 473—476). Analiza tekstów wskazuje na to, że utwór opatrzony w rękopisie tytułem *Monitor Polski* jest IV częścią *Orlady* Minasowicza, będącą apostrofą do orła polskiego.

<sup>27</sup> Arch. Bart. 126, s. 169.

*Pieśni żalu nad podziałem Polski*<sup>28</sup>. I tutaj pojawia się znamienne przeciwstawienie waleczności przodków gnuśności dzisiejszych Polaków. Przypomnienie chwały przodków ma pobudzić do obrony ojczyzny. W obu utworach brak wiary w zwycięstwo, jest zaś świadomość, iż opór zbrojny ocaliłby godność narodową, ukazał światu i potomnym wiekom gotowość do poświęcenia się za ojczyznę. Są one więc interesujące jako przejaw ducha bojowego tak charakterystycznego dla poezji barskiej. Wyniszczony kraj nie miał jednak siły na walkę zbrojną. W *Pieśni o skutkach wojny*, powstałej u schyłku 1774 r., autor zdobywa się już tylko na błagalną prośbę do Boga o skrócenie kary za grzechy, z których największym jest według niego odstępstwo od wiary.

W bajce Książnina *Orzeł biały i trzy orły czarne*<sup>29</sup> pojawia się także motyw przeciwstawienia męstwa i sławy wojennej przodków — gnuśności znamionującej Polaków współczesnych. Ale diagnoza nie jest tak jednoznaczna. Jeden z morałów bajki wprawdzie podkreśla, iż ta gnuśność właśnie i brak czujności ośmieliły sąsiadów, którzy dostrzegli i wykorzystali słabość Polski, drugi jednak wprowadza akcenty innego spojrzenia na klęskę, podkreślając zrozumiałą przewagę trzech państw sprzymierzonych przeciwko jednemu i akcentując, że źródłem ich zwycięstwa nie jest męstwo, lecz podstęp. Książnin staje więc tutaj w rzędzie tych poetów i publicystów, którzy podkreślali, iż katastrofa rozbiorowa była wynikiem działania czynników wewnętrznych i zewnętrznych, akcentując jednak wyraźnie, że to słabość wewnętrzna państwa sprowokowała ingerencję potężnych sąsiadów.

Analiza poszczególnych wystąpień, których autorzy wysuwają koncepcję win własnych narodu, win dostrzeganych przede wszystkim w sferze obyczaju politycznego szlachty, ukazuje nam ich mentalność polityczną, pozwala z jednej strony śledzić żywotność ideałów konfederacji barskiej i ocenę społeczeństwa dokonywaną z pozycji ideałów tej konfederacji, z drugiej zaś strony ukazuje, jak sympatia tych nawet którzy mocno skarżyli się na uszczerbek wiary rzymskokatolickiej, skupiała się powoli przy królu, z którego osobą i programem łączono nadzieje na uzdrowienie społeczeństwa i poprawę sytuacji. Doświadczenia pierwszego rozbioru bowiem, który ukazał niemoc polityczną szlachty, skompromitował wielu jej magnackich przywódców, uświadomił realnie grożące niebezpieczeństwo zupełnej likwidacji państwa, zaciążyły w sposób zasadniczy nad charakterem przemian w men-

<sup>28</sup> *Pieśń żalu nad podziałem Polski złożona dnia 6 stycznia 1773 od autora tej książki oraz Pieśń o temże złożona 16 maja 1773 od tegoż autora* — obydwie utwory wydobyte przez Włocha z rkps. B Jag. 2969 i opublikowane w: *op. cit.*, s. 93—94.

<sup>29</sup> F. D. Książnin, *Bajki*, Warszawa 1776, s. 37—41.

talności politycznej szlachty. Zachwiało się w tych latach w szerokiej opinii wiele uświęconych tradycją pojęć, m. in. przekonanie o doskonałości ustroju Polski. Społeczeństwo szlacheckie pod wpływem gorzkich doznań zaczyna powoli trzeźwieć, poczuwać się do odpowiedzialności za przyszłe losy państwa, zaczyna uświadamiać sobie konieczność reform. Wykorzysta to ośrodek królewski, który po latach застоju spowodowanego wydarzeniami lat 1767—1772 przejmie na nowo inicjatywę. Kontynuowana po pierwszym rozbiore w poezji i myśli politycznej koncepcja win własnych narodu zwiąże się już ściśle z królewskim obozem reform i stanie ważnym instrumentem wychowania obywatelskiego i naprawy Rzeczypospolitej<sup>30</sup>.

Znamienny pod tym względem jest głos Naruszewicza, który w opublikowanej na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” w pierwszej połowie 1773 r. alegorycznej odzie *Do Muz zamkniętych* nawołuje do podjęcia działania środowisko literackie zgrupowane wokół króla<sup>31</sup>. Trembecki zaś w *Opuchłym*, opublikowanym także w „Zabawach” w sierpniu 1773 r.<sup>32</sup>, nie tylko stawia charakterystyczną diagnozę: choroba, na którą cierpi naród szlachecki, a która przyniosła zgubę krajowi, wywołana jest samowolą, w którą zmieniała się źle rozumiana wolność, gnuśnością, zbytkiem i rozpustą, ale dodatkowo podkreśla, że tylko interwencja króla i tych wszystkich, którzy wraz z nim podjęli walkę z tą chorobą (szczególnie pisarzy i poetów), może przynieść korzystne zmiany.

Podobną diagnozę postawiła redakcja „Monitora” w numerze 49 z 1773 r. nie kamuflując stawianych postulatów żadnymi zabiegami stylizacyjnymi:

Jeśli nie odstąpimy swoich dawnych narowów i nie chwycimy się tych zbawiennych, sprawiedliwych i bezpiecznych środków, które nam mądry król i dobrzy myślący obywatele podają, nieszczęśliwości nasze, przyszedłszy do najwyższego wierzchołku, zrzucą nas w głęboką przepaść, z której się już nigdy nie wydobędziem.

W nieco późniejszym utworze pt. *Na dzień siódmy września albo rocznicy elekcji*<sup>33</sup>, który został pomyślany jako enkomion

<sup>30</sup> M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970, s. 433.

<sup>31</sup> ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 3—5.

<sup>32</sup> Tamże 1773, t. 8, cz. 1, s. 92—98. Kopie utworu znajdują się m. in. w rkps. Biblioteki Ordynacji Zamojskiej (BN) 1012, s. 29, oraz w rkps. B PAN Kr. 615, s. 101—104. Odpis bajki znajdował się także w rkps. Pol. Q. XIV. 125, k. 61 v—63 r. (J. Kozłowska-Studnicka, *Katalog rękopisów (poezji) wywiezionych niegdyś do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, znajdujących się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, Kraków 1929, s. 114).

<sup>33</sup> Utwór ten przeszedł prawdopodobnie przez druk ulotny, ale dotąd nie udało się natrafić na jego ślad. Po raz pierwszy wydrukował go

Stanisława Augusta, a który jednocześnie jest pamfletem antykonfederackim, Trembecki w sposób zdecydowany przeciwstawia się obwinianiu króla za pierwszy rozbiór, główną przyczynę nieszczęść ojczyzny widząc w ciemnocie szlachty nie przygotowanej do roli, którą miała sprawować w państwie, w anarchii szlacheckiej z jej *liberum veto* i rokoszem konfederackim, który wystąpił „przeciwko ratującej [...] głowie”. Kończąca utwór optymistyczna wizja lepszej przyszłości kraju ma swe źródło w aprobacie poczynań króla, w ufności wobec polityki „przyjaciela ludzkości”, którego działalność zasadzająca się nie na „tysiącach zbrojnych”, lecz na „roztropności” — „wstrzyma [...] grożących zapędy”.

Wyrażenie nastrojów aprobaty i ufności wobec króla przez tego typu lirykę było zdecydowanym opowiedzeniem się za królewskim programem reform, aktem solidarności ideowej, a jednocześnie ważnym zabiegiem propagandowym w walce o przebudowę mentalności politycznej szlachty, w tym jej stosunku do Stanisława Augusta.

Ważną okazją do tego typu wystąpień stał się sąd sejmowy nad tzw. „królobójcami”. W związku z tym sądem starano się odświeżyć pamięć o tych, którzy stanęli wówczas wiernie przy boku króla. Wspomnieć tu należy o *Nagrobku hajduka Trembeckiego*, poświęconemu hajdukowi królewskiemu Henrykowi Bützow, który poniósł śmierć zasłaniając króla w czasie zamachu<sup>84</sup>. Poeci wykorzystują też tak ważny moment tego sądu, jakim stało się wygłoszenie przez Stanisława Augusta w dniu 2 sierpnia 1773 r. pięknej mowy, w której prosił on o darowanie życia oskarżonym o królobójstwo. Mowa ta wywołała wielkie wrażenie i odbiła się głośnym echem w całym kraju<sup>85</sup>. Jak wiadomo jednak, nie zmieniła ona wyroku sądu. Jedynie Kuźmę, którego po-

---

F. K. Dmochowski w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” 1802, październik, s. 107—112. J. Kott, [w:] S. Trembecki, *Pisma wszystkie* t. 1, Warszawa 1953, s. 114—121, na podstawie 4 rękopisów: B PAN Kr. 615, B Ossol. 451 i 691, B Czart. 1894, usunął kilka pomyłek. E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 199, sygnalizuje, iż w Bibliotece Instytutu Badań Literackich w Warszawie, w zbiorach J. Michalskiego, znajduje się nie dostrzegany dotąd autograf tego wiersza (B IBL 310), który jego zdaniem powinien być podstawą wydania tekstu, póki nie znany jest pierwodruk lub jego odpis. Por. też uwagi Rabowicza (op. cit., s. 198—202) o odmianach tekstu wg znanych rękopiśmiennych odpisów.

<sup>84</sup> Tekst dwóch redakcji utworu (wcześniejszej — z pierwszej połowy września 1773 r., i późniejszej — z lat 1774—1775) ustalił A. Jendrysik, *Trembeckiego „Nagrobek hajduka”*, „Pamiętnik Literacki” R. L:1959, z. 3/4, s. 512.

<sup>85</sup> O popularności mowy królewskiej świadczą m.in. liczne odpisy rękopiśmienne — zob. np. B Ossol. 12770, s. 310—314; B PAN Kr. 292, s. 229—235, i 664, k. 412 r—415 v; B Jag. 8845 IV, k. 31—34.

czątkowo chciano skazać na karę śmierci, ostatecznie skazano na wygnanie. Wyrok skazujący zarówno przebywających w areszcie Łukawskiego i Cybulskiego, niedługo potem straconych, jak i nieobecnych Pułaskiego i Strawińskiego został ogłoszony 28 sierpnia pod nieobecność króla, który nie chciał przybyć na jego ogłoszenie.

Mowa królewska stała się dla wielu poetów doskonałą okazją do ukazania łagodności, dobroci, litości i łaskawości Stanisława Augusta, który bronił zamachowców nie tylko przed karą, ale i odpowiedzialnością moralną. Z drugiej zaś strony sprowokowała ich do potępienia czynu będącego konsekwencją „wzgardy tronu ostatniej”, nieusprawiedliwionej wrogości i nieprzemysłanej a zgubnej polityki (wszak porwanie króla stało się później jednym z argumentów na rzecz rozbioru Polski, wysuwanych przez państwa zaborcze). Taką wymowę miała oda Naruszewicza *Do sprawiedliwości z okazji mowy królewskiej [..] za królobójcami mianej 2 dnia sierpnia 1773 r.*<sup>36</sup> oraz omówiony wyżej utwór Trembeckiego *Na dzień siódmy września [..]*, który powstał jesienią 1773 r. Dwa anonimowe utwory: *Z okazji Mowy królewskiej [..]* (inc.: „Co to za widok, świecie zadziwiony...”) <sup>37</sup> oraz wiersz *W tejsze materii*, opatrzony kryptonimem S.N.K. (inc.: „Królu dotąd z wielkimi w cnotach porównany...”) <sup>38</sup>, a także utwór Mateusza Czarnka *Do wdzięczności z okazji mowy Jego Królewskiej Mości P.N.M. mianej za królobójcami*<sup>39</sup>, w sposób znamieny przesuwają punkt ciężkości. Są przede wszystkim pochwałami Stanisława Augusta. Ich twórcy tylko pejoratywnymi określeniami odnoszącymi się do zamachowców sygnalizują swój sąd o wydarzeniu. Na uwagę zasługuje tu apostrofa do „mocarzy świata” w wierszu *W tejsze materii*, będąca wyraźną aluzją do polityki władców państw zaborczych („Nie szeryż państwa jest to wasza chwała”), którym przeciwstawia poeta dobrze rozumianą przez Stanisława Augusta — monarchę oświeconego — powinność władcy wobec poddanych: dążenie do ich szczęścia. Czarnek w swym utworze kładzie akcent na wdzięczność, która doszła do głosu w mowie króla występującego energicznie w obronie Kuźmy. Kładzie ją u szczytu wszystkich cnót. Czyni wyraźne aluzje do rozpaczliwej sytuacji Polski i podkreśla z mocą:

Niech tyle wdzięcznych w kraju, co obywateli  
Będzie: w całości naród będziemy widzieli.

<sup>36</sup> ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 99—111 i osobno pt. *Z okoliczności mowy od Króla Jmci za królobójcami [..] Wiersz przedrukowany*, b. m. r. (anonimowo).

<sup>37</sup> ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 112—117 i druk ulotny b. m. druk. (1773), k. 2 nlb.

<sup>38</sup> ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 206—207.

<sup>39</sup> Tamże, s. 223—228.

Utwór był zbyt wymowny. Dlatego znajdziemy go tylko w części egzemplarzy cz. 2 t. 8 „Zabaw”<sup>40</sup>.

Przy okazji wiersza *W tejsze materii* warto zwrócić uwagę, iż z takim przeciwstawieniem polityki Stanisława Augusta jako oświeconego monarchy i w ogóle tych wszystkich władców i polityków, którzy w swej działalności kierują się mądrością, humanitaryzmem, dobrem i szczęściem oddanych im w opiekę ludzi — polityce „zbójców świata”, zdobywających sławę siłą i podstępem, spotykamy się w wielu utworach powstałych w tym czasie a opublikowanych w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”. Wymienić tu należy Naruszewicza *Do Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] z okazji uroczystej Delegacji [...]*<sup>41</sup>, *Na dzień ocalenia życia i zdrowia Jego Królewskiej Mości pieśń doroczną*<sup>42</sup>, *Pałac Pochlebstwa. Satyra*<sup>43</sup> i *Do Jego Królewskiej Mości, Pana Swojego Najmiłościszego*<sup>44</sup>, anonimowe utwory: *Rozmyślanie podróżnego w ostatkach starego Rzymu. Rozmyślanie pierwsze: Obeliszki o sposobach nabycia sławy*<sup>45</sup> oraz *Pewny błąd narodu ludzkiego*<sup>46</sup>, a także odę Zabłockiego pt. *Do [...] Adama Czartoryskiego [...] na dzień doroczny imienin [...]*<sup>47</sup> i znamienne rozprawę *O wojnie* (Karola Wyrwicza?)<sup>48</sup>. Niejednokrotnie pisarze potępiając wojowniczych władców odwołują się do historii, by wykazać, że siła oparta na przemocy jest nietrwała (przykład upadku starożytnego Rzymu), a pamięć o czynach bohaterów — łotrów (Attyla, Tamerlan, Neron) do dziś jeszcze wzbudza przeżalenie i odrazę. W wielu utworach dochodzi do głosu przekonanie, iż doszli oni do sławy przez „dziwną ludzkiego narodu ślepotę” (*Pewny błąd narodu ludzkiego*), przez „podłość nikczemną i błąd w zdaniach szczyry” (*Rozmyślanie podróżnego [...]*), podczas gdy dziś rozum i rozsądek nakazują postawić ich w jednym rzędzie z dzikimi bestiami. A odnosi się to nie tylko do władców gruntujących swą sławę na orężnych podbojach, ale i do wszystkich prowadzących „wojnę gabinetową” w czasach, gdy „przymierza stały się siłami, traktaty wierołomstwem, a posłowie szpiegami, którzy znać dają, kiedy czas komu szkodzić” (*O wojnie*). Były to już bardzo wyraźne aluzje do polityki monarchów państw zaborczych. Obserwujemy też, że poeci i publi-

<sup>40</sup> Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770—1777. *Monografia bibliograficzna*, Wrocław 1959, s. XXIV—XXV, 12, 45.

<sup>41</sup> ZPP 1772, t. 5, cz. 2, s. 299—308.

<sup>42</sup> Tamże, t. 6, cz. 2, s. 277—285.

<sup>43</sup> Tamże 1773, t. 8, cz. 1, s. 6—25.

<sup>44</sup> Tamże 1774, t. 10, cz. 1, s. 113—120.

<sup>45</sup> Tamże 1772, t. 5, cz. 2, s. 379—397.

<sup>46</sup> Tamże 1773, t. 8, cz. 1, s. 90.

<sup>47</sup> Tamże 1775, t. 11, cz. 1, s. 39—48.

<sup>48</sup> Tamże 1774, t. 9, cz. 2, s. 211—239.



cyści, snujący refleksje nad bezkarnością polityki władców sprzymierzonych na zgubę innych, podkreślali z pewną prowokacją, iż Europa mimo niebywałego rozwoju nauk i sztuk jest jeszcze „dziką” Europą, gdyż panuje w niej siła, przemoc i „przymierza kłamstwa zaszczycane”. Dawali oni jednocześnie wyraz nadziei, że w polityce międzynarodowej zapanuje w przyszłości łagodność obyczajów i będzie obowiązywać wierność przymierzom zawartym dla wspólnego dobra. Łączył się z tym nurt refleksji nad przyczynami wzrostu i upadku państw. Odpowiedzi bywały rozmaite. Najczęściej oczywiście nasuwały się analogie między katastrofą Rzeczypospolitej a upadkiem państw starożytnych, nie wykraczające poza ogólne formuły o zaniku cnót obywatelskich, prostoty obyczajów i niezgodzie wewnętrznej, służące celom dydaktyczno-wychowawczym, a związane z koncepcją win własnych narodu<sup>49</sup>. Obok tego jednak pojawiały się stwierdzenia, że wielkość państw powstała z podboju i przemocy była zawsze niepewna, co wiązało się w sposób jednoznaczny z potępieniem polityki mocarstw — głównych winowajców rozbioru i miało być pocieszeniem dla społeczeństwa znękanego nieszczęściem ojczyzny.

Po koniecznym w tym miejscu uzupełnieniu dokonanym na marginesie wiersza *W tejże materii* wróćmy jednak do utworów związanych bezpośrednio z oceną postawy Stanisława Augusta w tych latach. Wskazywaliśmy już na pewne związki ody Naruszewicza napisanej z okazji mowy królewskiej z utworem Trembeckiego *Na dzień siódmy września*. Potępienie zamachowców w utworze Trembeckiego jest jednak o wiele bardziej ostrzejsze. Porwanie króla przez barzan przedstawione w stylizacji religijno-pasyjnej stało się okazją do frontalnego ataku na konfederatów barskich. Z wielką siłą wysunął poeta oskarżenie o złamanie posłuszeństwa wobec władzy ustanowionej przez Boga. Ze znakomitym wyczuciem została przez niego wykorzystana moc pomazania głoszona przez naukę Kościoła. Nieprzejednany stosunek do barzan nie mógł jednak liczyć na oficjalną aprobatę króla. Trzeba powiedzieć, iż Stanisław August wykazał w tym okresie wiele wyczucia, zrozumienia i dobrej woli, jeśli chodzi o stosunek do konfederatów barskich. Król zdawał sobie doskonale sprawę z nastrojów społeczeństwa i wiedział, że o ile może ono potępić zamach, dalekie jest od potępienia całego ruchu. Nie chciał zwiększać wrogości i dawać pretekstu do uznania go za gnębiiciela barzan, zwłaszcza teraz — w nowej, jeszcze trudniejszej sytuacji politycznej. Konsekwentnie dążył do zneutralizowania opozycji. Już jego zwołujące sejmiki uniwersały ułożone były w duchu pojednawczym, dzięki licznym manewrom udawało

<sup>49</sup> Serejski, *op. cit.*, s. 45.

mu się niejednokrotnie przeszkodzić Ponińskiemu w jego planach materialnego pognębienia przywódców konfederacji barskiej, nie zyskał królewskiej aprobaty ostry wyrok na zamachowców. Obdarzył też król w lutym 1774 r. Seweryna Rzewuskiego buławą polną koronną, co wywołało natychmiast kilka wierszy panegirycznych opublikowanych w cz. 1 t. 9 „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, poświęconych Rzewuskiemu jako wywyższonemu przez cnotę, a jednocześnie królowi jako mądrym władcy, który nagradza poświęcenie dla ojczyzny (*Na powszechną radość z okazji oddanej buławy polnej koronnej Sewerynowi Rzewuskiemu Naruszewicza*<sup>50</sup>, wiersz Grzegorza Piramowicza *Z okoliczności oddanej buławy polnej koronnej [...]*<sup>51</sup>, trzy utwory niepodpisane<sup>52</sup> oraz nie opublikowany w „Zabawach”, a przypisywany Trembeckiemu epigramat *Do Seweryna Rzewuskiego [...]* z powodu otrzymanej buławy<sup>53</sup>). Stanisław August darował też Rzewuskim jako rekompensatę za cierpienia poniesione w niewoli starostwo kowelskie, dzięki jego wstawiennictwu wreszcie wypuszczono wcześniej wielu konfederatów. Ponieważ odczuwano kontrast między walką barzan a biernym poddaniem się woli obcych mocarstw, panowały rzeczywiście nastroje sympatii i uznania względem wszystkich, którzy zdobyli się na protest przeciw niedawnym gwałtom Rosji bądź uczestniczyli w walce traktowanej przez masy szlacheckie zwłaszcza w ostatnim okresie konfederacji jako walka o wyzwolenie kraju. Już pierwsza niekompletna rada senatu (6 X 1772) upomniała się o uwiezionych członków sejmu 1767 r., druga zaś (8 II 1773) monitowała o uwolnienie Czackiego i innych więźniów. Najpierw wypuszczono Sołtyka i jego towarzyszy z Kaługi. Rzewuscy pojechali wprost do swych dóbr, Sołtyka zaś (12 II 1773 r.) i J. A. Załuskiego (12 III 1773 r.), którzy przybyli do Warszawy, witały jak bohaterów narodowych niezliczone tłumy.

Towarzyszy tym wydarzeniom także poezja. Na wieść o spodziewanym powrocie do kraju biskupa Załuskiego z początkiem 1773 r. pisze nuncjusz papieski Angelo Maria Durini (nb. mający swój udział w wydarzeniach 1767 r.) łacińską odę, której przekładu dokonuje Naruszewicz<sup>54</sup>. W odzie tej wzywa poeta bisku-

<sup>50</sup> ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 165—169.

<sup>51</sup> Tamże, s. 151—157 i odb.

<sup>52</sup> *Na powszechną radość z okazji oddanej Buławy Polnej Koronnej [...] Panu Sewerynowi Rzewuskiemu [...]*, tamże, s. 131—135; *Oda z okoliczności oddanej Buławy Polnej [...] Rzewuskiemu staroście dolińskiemu*, tamże, s. 158—160; *Do [...] Pana Seweryna Rzewuskiego [...] na powinszowanie buławy oda*, tamże, s. 205—208.

<sup>53</sup> Utwór wg rkps. BN II 6716, t. 1, k. 129, opublikował przyznając autorstwo Trembeckiemu J. W. Gomułicki, „Twórczość” 1955, nr 6, s. 162—164.

<sup>54</sup> A. Naruszewicz, *Na powrót Józefa Załuskiego, biskupa kijow-*

pa — „uczonego męża” i „gorliwego pasterza” do rychłego powrotu, zapewniając, iż „Muzy i senat, i troskliwe trzody” czekają na niego z tęsknotą i niecierpliwością. Po przybyciu Załuskiego do kraju swą *Radość z okazji szczęśliwego do Ojczyzny powrotu J. W. Pasterzowi swojemu* [...] objawił Michał Pałucki, podkustoszy katedry kijowskiej<sup>55</sup>, dając wyraz swemu przesadnemu, a mało uzasadnionemu w istniejącej sytuacji politycznej optymizmowi. Przybycie Sołtyka i Załuskiego zapowiada według niego nowy, szczęśliwszy czas dla ojczyzny, którego symbolem staje się wiosna — okres wielkanocnej odnowy.

Naruszewicz, który już w dodanym od siebie fragmencie do przekładu ody Duriniego zapowiadał Załuskiemu: „godny rym na twe złożę powitanie”, występuje z wierszem *Na powrót senatorów*, który jednak ze względu na swą wymowę nie mógł ukazać się w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”<sup>56</sup>. Różni się on zdecydowanie od dwóch omówionych wyżej wierszy. Poeta sygnalizuje tu entuzjastyczną postawę tłumu, lecz radośnie witany od razu przedstawia groźną sytuację kraju. Czyni to z całą świadomością, z przekonaniem, iż „czas nie po temu brząkać bałamutnie”. Stwierdza z mocą:

Grzmi wkoło niebo; jeszcze pora nie ta;  
Niech filozofem zostanie poeta.

Świadom tak pojmowanej powinności poety w istniejącej sytuacji, oddając należne pochwały tym, którzy „chcieli wspierać Kraj, a dla niego i żyć, i umierać”, nie chce popadać w przesadę i z ich przybyciem wieścić nadejścia wiosny po długiej zimie. Sytuacja jest bowiem teraz jeszcze groźniejsza niż kiedykolwiek: widmo niewoli wisi nad krajem. Podkreśla to ostrzeżenie wyrażające konieczność działania:

Bo kiedy rzeczy w tym zostaną stanie,  
Będziecie w domach własnych mieć wygnanie.

Niestety, uwolnieni senatorowie nie podjęli tego wezwania. Zarówno oni, jak i pozostający w kraju najgłośniejsi przywódcy konfederacji barskiej (z nielicznymi a niechlubnymi wyjątkami — np. Wessel) programowo zbojkotowali sejm, któremu narzucono ratyfikację rozbiorczych traktatów. Przekonanie Naruszewicza,

---

skiego (*wiersz Anioła Durini nuncjusza tłumaczony*), [w:] *Dziela*, t. Warszawa 1778, lir. ks. I, oda XXII, s. 92—93.

<sup>55</sup> Druk ulotny b. m. r. i bez osobnej karty tytułowej (tekst tylko na jednej stronie) — rkps ze zbiorów Branickich w Suchej nr 234/282, k. 456 r—v.

<sup>56</sup> Kopie utworu: BN III 6715, k. 26—27 v; B Czart. 856, s. 154—155. Druk: Naruszewicz, *Dziela*, t. 1, s. 96—98.

iz największą zasługą uwięzionych senatorów było wykazane przez nich poświęcenie dla kraju, wyrażone zostało w sposób następujący:

Ziomkowie zacni cnoty niezwalczonej,  
Dosyć wam na tym, żeście chcieli wspierać  
Kraj, a dla niego i żyć, i umierać.

Myśl ta uzyskała walor uniwersalności w *Hymnie o miłości ojczyzny* Krasickiego<sup>57</sup>, utworze, który stanie się niebawem hymnem narodu pragnącego odzyskać niepodległość. Poeta ukazuje poświęcenie dla kraju jako istotną cechę patriotyzmu, a nobilitacja akcesoriów niewoli, która symbolizuje miłość do ojczyzny, wiąże się zapewne z aprobatą w stosunku do takiego odczuwania i interpretowania w ówczesnych warunkach politycznych postawy uwięzionych senatorów i innych uczestników konfederacji barskiej, których walka związana z wstecznym programem politycznym i fanatyzmem religijnym była jednakże walką w obronie suwerenności kraju. Warto może dodać, iż spośród innych więźniów, którzy według ukaz z 21 września 1773 r. doczekali się po rozbiorze uwolnienia, pochwalny utwór pt. *Na przybycie [...] z pięcioletniej niewoli*<sup>58</sup> poświęcił jakiś nieznany poeta Szymonowi Zielińskiemu, chorążemu nurskiemu, marszałkowi konfederacji dobrzyńskiej, który wrócił do kraju w 1774 r. Znajdujemy tu utrzymaną w tonie podniosłym pochwałę nieustraszonosci i męstwa sędziwego marszałka, który wraca okryty koroną męczeństwa, patetyczną przesadę w ukazaniu rangi tego powrotu dla pogrążonego dotąd w żałobie kraju. Zwrócić jednak należy przede wszystkim uwagę na charakterystyczne przekonanie, które dochodzi do głosu w apostrofie do Zielińskiego, bardzo bliskie myśli wyrażonej przez Krasickiego w *Hymnie*:

Lecz te wszystkie boleści, smutki, utrapienia  
Słodkie Tobie stały się, boś je dla zbawienia  
Ojczyzny, matki miłej [...] Poniósł.

O ile jednak w anonimowym utworze myśl ta służy tylko gloryfikacji męczeństwa ludzi i wydarzeń konfederacji barskiej, o tyle formuła patriotyzmu zawarta w powszechnie znanym *Hymnie* Krasickiego miała być obowiązująca teraz i na przyszłość dla narodu, który po katastrofie rozbioru będzie dążył do odzyskania niepodległości. Działalność pożyteczna dla państwa, ofiarności, nawet gotowość poświęcenia życia w obronie niezawisłości i suwerenności ojczyzny — to cechy składające się na nową

<sup>57</sup> ZPP 1774, t. 10, cz. 2, s. 318.

<sup>58</sup> *Przywitanie. Na przybycie J.W. [...] Pana Szymona Zielińskiego, chorążego nurskiego z pięcioletniej niewoli powracającego*, MN Kr. 81, s. 329—330 (Zbiór Czapskich).

formułę patriotyzmu, zarysowaną już wcześniej w pismach Konarskiego, ukształtowaną i propagowaną przez Krasickiego w „Monitorze”, a podjętą głównie przez poetów i publicystów związanych z ośrodkiem królewskim w burzliwych latach rozbioru i sejmu delegacyjnego oraz później, w czasach, które przyniosły literaturze problematykę zależności politycznej i walki o odzyskanie niepodległości<sup>59</sup>. Jak widzieliśmy zresztą, nie tylko poeci związani z królem uświadamiali to sobie i narodowi. W świadomości powszechnej pojęcie miłości ojczyzny zaczęto kojarzyć z ofiarami, wyrzeczeniami i cierpieniami, których nie mogli uniknąć ludzie zaangażowani w obronę podstawowych narodowych wartości<sup>60</sup>. Konieczność takiej zmiany umysłów i serc narodu po smutnych doświadczeniach rozbioru („Nieszczęście samo uczy, gdzie do szczęścia droga”), by gotów był on czynić ofiarę z życia i losów dla dobra ojczyzny, występuje m. in. w *Odzie do czasu* Albertrandiego<sup>61</sup>. Z doświadczeniami tych lat, które przyniosły zwycięstwo „wyrodkom plugawym” i ludziom głupim, pozbawionym własnej woli, łączył się także postulat większej aktywności politycznej, kierowany w stronę tych, którzy „dobrze myślą”, lecz nie okazują tego swoją działalnością, postulat występujący też w *odzie* Albertrandiego.

Omówione wyżej utwory, będące głównie reakcją na pierwszy rozbiór, sygnalizowały przewartościowania, jakie zaczynały się dokonywać w mentalności politycznej szlachty, lub uświadamiały konieczność głębszych przemian w umysłowości społeczeństwa, wiążąc to z ufnością wobec polityki króla i skupieniem wysiłków zmierzających do odnowy moralnej Polaków. Warunkiem jej miał być także nowy stosunek do spraw ojczyzny. Pojawia się postulat poświęcenia wszystkiego dla jej dobra i ściśle z nim związane, a wcale nie tak bardzo ogólnikowe żądanie zmiany dotychczasowego sposobu myślenia i obyczaju politycznego szlachty, zważywszy że układem odniesienia były błędy i grzechy dotychczasowego postępowania, dokładnie nazwane i poddane krytyce w poszczególnych utworach. Tylko niektóre z nich nawiązywały do głośniejszych wydarzeń sejmu (np. do wystąpienia Stanisława Augusta w obronie zamachowców) lub wykorzystywały doświadczenia zdobyte podczas trwania obrad, najczęściej sygnalizując szkodliwą dla kraju działalność wspomnianych „wyrodków plugawych”, która przedstawiona z całą grozą i jako przykład niebezpieczeństwa pełniła ważną rolę w argumentacji uzasadniającej konieczność zmian.

<sup>59</sup> R. Wołoszyński, *Tadeusza Mikulskiego Rozprawa o Hymnie „Święta miłości kochanej ojczyzny”*, „Pamiętnik Literacki” R. L:1959 z. 3/4, s. 67—69.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>61</sup> ZPP 1774, t. 10, cz. 2, s. 241—245.

Zajmiemy się teraz utworami ściślej związanymi z wydarzeniami i atmosferą obrad sejmu delegacyjnego oraz tymi, które są świadectwem określonego stosunku do głównych aktywistów życia politycznego tych lat.

Już po dwóch dramatycznych dniach sejmu doczekali się posłowie najżywiej opierający się związanej potajemnie konfederacji i nieprawnie obranym marszałkom pochwalnych konterfektów w *Wierszu na pochwałę niektórych posłów na sejmie 1773 r.*<sup>62</sup> Obok posłów nowogrodzkich — Rejtana i Korsaka, anonimowy autor chwali cnotę innych posłów litewskich i łączyckich oraz Oraczewskiego — „Oracza z Krakowa”, który „trzem czarnym orłom opiera się jawnie”.

Nieco późniejszy *Wiersz na marszałków sejmowych konfederackich [..] rozrzucony w Warszawie*<sup>63</sup> wyświeca niecną działalność przywódców konfederacji. Jest to elegijno-satyryczny dystych, w którym anonimowy autor ubolewa nad nieszczęsnym stanem ojczyzny, którą miecznik litewski Radziwiłł „zabija”, a kuchmistrz Poniński „piecze”.

W początkach 1773 r. powstała także satyryczna bajka Naruszewicza *Towarzysz*<sup>64</sup>, w której ustawiczna pogoń za modą głównego bohatera — Błażeja Sołopiaki, została zestawiona ze skutkami polityki szlachty:

Tak przez ustawne rządu odmiany  
I nasz Gospodarz kochany  
Nie bierze to do uwagi,  
Ze za chwilę będzie nagi.

Sens bajki jest jednak tak zakamuflowany, że nie wiadomo, czy takie, w końcu dość ogólnikowe odczytanie jest tu wystarczające. Może należy utwór związać ściślej z wydarzeniami tego czasu i traktować jako satyrę na szlachtę, która niedawno skonfederowana w szeregach barskich, teraz poddaje się woli nowej konfederacji, mającej zalegalizować rozbiór i wprowadzić zmiany w rządzie wewnętrznym.

Inny charakter ma kolportowany już latem 1773 r. kryptopaszkwil na marszałka konfederacji Adama Ponińskiego pt. *Patriota w żółtym kontuszu*, będący jednocześnie pamfletem wymierzonym w stronę głównych matadorów sejmu<sup>65</sup>. Posługuje się

<sup>62</sup> B Ossol. 573 II, s. 286—287.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 348.

<sup>64</sup> ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 359—361. Utwór opatrzony tutaj tytułem *Bajka*.

<sup>65</sup> B PAN Kr. 292, s. 188—189. Nieco inną (skróconą) wersję podaje L. Cieszkowski, *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta z rękopisu wydany przez J. I. Kraszewskiego*, Poznań 1867, s. 94—95.

tu anonimowy twórca innym rodzajem kamuflażu, inny też jest ton jego wypowiedzi, w której z pełną nienawiścią pasją nicuje działalność przywódców modnych „patriotów”, członków delegacji, którzy zaraz na początku swej działalności obmyślili dla siebie jednolity strój<sup>66</sup>. Strój ten według autora sygnalizuje „zmienników najemnych”, a ich działalność zostaje podsumowana w następującym fragmencie, który zapewnił utworowi żywotność jeszcze w czasach konfederacji targowickiej:

Skroił kurtę Ojczyźnie z ustawicznej mody.  
A cóż kiedy zrobiły te konfederaty?  
Każdy związek w inne się mundury przystrajał,  
Moskał mu dawał sukno, a Prusak je krajał,  
A łudząc, zwodzając, nęcąc pod hasłem swobody,  
Skroił kurtkę Ojczyźnie z ustawicznej mody.

Gdyby uznać, że „ustawne rządu odmiany” w bajce Naruszewicza to tak modne w ostatnich czasach konfederacji, których groźne skutki nie dadzą na siebie długo czekać, można by mówić o uderzającej zbieżności w tym punkcie stanowisk obu poetów oraz formy, w jakiej zostały one wyrażone. Twórca paszkwilu jest doskonale zorientowany w kulisach działalności przywódcy konfederacji, odsłania i piętnuje główną sprężynę jego aktywności: nienasyconą zachłanność, wyśmiewa frazeologię polityczną, którą posługuje się on i jego współnicy. Jeśli chodzi o stosunek do spraw, którymi zajmowała się delegacja, uwidacznia się tutaj pewność, iż modni „patrioci”, korzystający z protekcji państw ościennych, zalegalizują rozbiór, oraz krytycyzm wobec ustaw, których źródłem był interes własny zadłużonych delegatów, np. ustawy o zmniejszeniu procentów na sumy dawniej pożyczone, a także krytycyzm wobec projektu Rady Nieustającej. Autor tego utworu na pewno nie wywodził się z grona konfederatów barskich<sup>67</sup>.

Jak widać, już po dwóch miesiącach „delegowania”, jeszcze przed zalegalizowaniem rozbioru przez sejm, jasne były dla bacznych obserwatorów wydarzenia pobudki działania szefów delegacji, a ich czyny zostały poddane wnikliwej analizie i napiętnowane jako zdrada ojczyzny.

Na krótko przed 30 września 1773 r. najprawdopodobniej Józef Koblanski pisze elegię *Nieszczęśliwa dla Polaków jesień 1773*<sup>68</sup>. Odbiega ona tonem i charakterem od omówionych wyżej

<sup>66</sup> Zob. informację o tym w gazecie pisanej po 1 VI 1773 w rkps. B PAN Kr. 292, s. 167.

<sup>67</sup> Por. uwagi Rabowicza, *op. cit.*, s. 248.

<sup>68</sup> Utwór ten opublikował Włoch, *op. cit.*, s. 91–92, na podstawie rkps. Biblioteki W. Baworowskiego, dziś BAN Lwów, nr 814 I, s. 16, oraz Rabowicz, *op. cit.*, s. 249–250, na podstawie rkps. B PAN Kr. 292, s. 500–501.

utworów. Sentymentalno-nastrojowy opis przyrody staje się punktem wyjścia przedstawienia nieszczęśliwego stanu ojczyzny, która „płacze” „w trzech wojsk pęta okowana”. Poeta dostrzega przewagę Rosji. Jest jednak przekonany, iż zgromadzeni w sejmie Polacy, którym powierzono los współbraci, mogą zwyciężyć siły gwałtu cnotliwym męstwem bez oręża — rozważną radą. Takie pokładanie wielkich nadziei w sejmujących posłach świadczy o naiwności politycznej. Znamienne jest także, iż poeta w sejmie widzi tylko jedno niebezpieczeństwo: kłótniowość obrad. Także i z tego tłumaczy jednak posłów („Nowe z bólu czynią zwadki”), choć przestrzega jednocześnie przed niezgodą. Jest bowiem zdania, że to „przeszłe możnych niezgody” doprowadziły do nieszczęścia.

Już po ratyfikacji układów rozbiorowych powstała pełna ironicznej goryczy *Duma ślachcica kordonem podziału polskiego obwieszczonego*<sup>69</sup>, utwór będący wyrazem protestu przeciwko ustawie narzuconej wolnym dotąd obywatelom przez zagraniczną potencję i przeprowadzonej przez delegatów „sejmu dzikiego”. Oburzający szlacheckiego autora paralelizm tej sytuacji z sytuacją Żyda, który czyni akt wiary pod groźbą obucha, ma ukazać miarę upokorzenia polskiej szlachty.

*Pieśń dziada sokalskiego w kordonie cesarskim* Karpińskiego została także napisana na wieść o legalizacji rozbioru przez sejm<sup>70</sup>. Według znanej relacji poety utwór ten został skomponowany na nutę żalonych pieśni chodzącego z lirą dziada sokalskiego, który później za jej rozpowszechnianie na terenach zagarniętych przez Austrię w 1772 r. „wiele od Niemców ucierpiał”. Wykorzystanie melodii i struktury pieśni dziadowskiej oraz ustawienie dziada sokalskiego w roli sędziego polskiej rzeczywistości złożyły się na wielką popularność utworu. Przejmujący żal za utraconą swobodą dochodzi tu do głosu nie tylko w lirycznym zwrocie do wolności, którą zdradziecko zgubiono zbytami i nierządem. Z antymagnacką wymową wiersza łączy się metaforyczny obraz nowych stosunków, nowej zależności i poddaństwa. Karpiński wyraża gorycz z powodu hańbiącej zależności, która łączy się z upokarzaniem dawniej wolnych ludzi i sponiewieraniem drogiej im wartości. Gorycz tę potęguje wspomnienie o odległej a wyidealizowanej przeszłości.

Dnia 30 września 1773 r. sejm ratyfikował układy rozbiorcze, dwa dni zaś wcześniej zgodził się już zasadniczo na kasatę zakonu jezuitów. Poprzedzone to było burzliwymi dyskusjami w de-

<sup>69</sup> Utwór ten na podstawie rkps. Pol. Q. XIV. 50 opublikował Włoch, *op. cit.*, s. 96.

<sup>70</sup> *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą. Edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanymi pomnożona*, t. 1, Warszawa 1806.



legacji i potem na sejmie, gdyż w pierwszych debatach delegacja i znaczna część posłów zajęły wobec brewe Klemensa XIV znośzącego zakon stanowisko opozycyjne. Później dłuższy czas miały wypełnić dyskusję nad problemem utrzymania szkół i „rozporządzenia” dobrami jezuitickimi. W ciągu października sejm uchwalił sposób utrzymania dla jezuitów, instrukcję dla lustratorów dóbr pojezuickich i dnia 14 października na wniosek Joachima Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego, i Ignacego Kurzenieckiego, posła pińskiego, powołał do życia Komisję Edukacyjną, która miała przejąć na siebie edukację narodową. Podstawą finansową Komisji miały być dobra pojezuickie, a jezuitcy nauczyciele — pierwszymi kadrami wychowawców. Było to w dużej mierze zasługą ośrodka królewskiego i przeprowadzonej przez niego propagandy. Trzeba tu podkreślić, iż na długo przed nadejściem do Polski papieskiego brewe jeden z najaktywniejszych spośród patriotycznych posłów na sejmie, a jednocześnie człowiek oddany królowi — Feliks Oraczewski, kilkakrotnie podkreślał konieczność ustanowienia „dozoru wychowania narodowego”, łącząc z tym nadzieje na pomyślniejszy obrót spraw ojczyzny. Idea Komisji Edukacji Narodowej dojrzewała w dyskusjach nad losem członków rozwiązanego zakonu. Ośrodkowi królewskiemu zależało także na tym, by zachęcić jezuitów do nieprzerywania działalności pedagogicznej oraz namówić społeczeństwo „na obchodzenie się szczodre i przychylne a oraz użyteczne dla kraju dla ex-jezuitów”<sup>71</sup>. Grunt był dobry. Kasata zakonu jezuitów w Polsce została przez część społeczeństwa przyjęta z żalem. Gdy później komisja rozdawnicza dopuściła się nadużyć i rozszarpała znaczną część pojezuickiego mienia, piętnowano to jako drugą wielką zbrodnię obok zalegalizowania rozbioru. Teraz zaczęły obiegać kraj utwory, w których znalazł wyraz żal, współczucie i sympatia dla upadłego zakonu oraz tendencje postulujące wykorzystanie wiedzy i umiejętności jezuitów dla dobra kraju. Utwory te publikowano na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, w osobnych druczku ulotnych, rozpowszechniano też w rękopiśmiennych odpisach. Wcześniej niektóre z nich odczytywane i omawiane były na obiadach czwartkowych (np. oda Naruszewicza pt. *Adieu kochanym jezuitom*<sup>72</sup>, będąca lirycznym pożegnaniem z zakonnikami współbraćmi oraz zapowiedzią nowego okresu życia, wyrazem deklaracji poety, który „w odmiennej już szacie” dalej „rad służyć chce ojczyźnie i królowi”). Na obiedzie czwartkowym odczytano też łacińską i polską

<sup>71</sup> Fragment listu Stanisława Augusta do Naruszewicza opublikowane przez S. Tomkovicza, *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 1, Kraków 1882, s. 23—28, oraz J. Platta w: *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762—1796*, Wrocław 1959, s. 9—10.

<sup>72</sup> ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 292—295 i odb.

odę Wacława Rzewuskiego *Na zniesienie księży jezuitów*<sup>73</sup>, w której wyraził on żal nad upadłym a pełnym zasług (szczególnie wobec Rzymu) zakonem oraz obawę, iż po jego skasowaniu „ostygnie wiary gorliwość strapiona”. Utwór kończył się pełnym szacunku wezwaniem do papieża o wydzwignięcie zakonu z niedoli. Zdaniem króla wierszom Rzewuskiego „wiele brakowało”. Rzeczywiście, Rzewuski zajął w tym utworze przede wszystkim postawę ortodoksyjnego katolika. Królewskie *Materiały do pisma poetyckiego o zniesieniu zakonu jezuickiego*<sup>74</sup> zostały wykorzystane przez Naruszewicza w obszernym poemacie *Na ruinę jezuitów*<sup>75</sup>. Ukazał w nim poeta dzieje zakonu podkreślając jego zasługi dla oświaty, nauki i Kościoła. Rzucił myśl, że rozbiór i kasata połączyły Polskę i zakon w niedoli. Praktyczny wniosek: „trzeba się koleją ratować”, został rozwinięty w duchu uświadomienia potrzeby, a nawet konieczności wykorzystania wiedzy i doświadczenia pedagogicznego członków zakonu dla dobra i przyszłej pomyślności ojczyzny.

Inny kierunek obrony przyjął Stanisław Trembecki w odzie *Do zniesionego zakonu*<sup>76</sup>. Zastosował taktykę uniku i nie chcąc gloryfikować zakonu, od uwydatnienia jego zasług dla Kościoła przez porównanie z innymi zakonami przeszedł do frontalnego ataku na zakony żebracze i na papieża, który zdecydował się na tak samobójczy dla Kościoła krok. Utwór Trembeckiego spotkał się z *Repliką* anonimowego autora<sup>77</sup>, który choć nie zgodził się z ocenami sformułowanymi przez dworskiego poetę i okazał swój wrogi stosunek do jezuitów, ale zadokumentował swe związki z programem wysuwany wówczas przez ośrodek królewski następującymi słowami, które były wyzwaniem rzuconym w stronę jezuitów:

Nie czyńcie z przyznaną Wam mądrością rozbratu,  
Ze nie sukni jest skutkiem, okażcie to światu.

Sugestię Trembeckiego, by nad losem zakonu uzalił się jego największy wróg — jansenista, podejmie później Naruszewicz

<sup>73</sup> Druk współczesny b.m.i.r. (1773) i liczne odpisy rękopiśmienne.

<sup>74</sup> Opublikowane przez Platta w: *op. cit.*, s. 10—11.

<sup>75</sup> Wyd. anonimowo w druczku ulotnym b.m. i r. (1773) i później w ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 211—256. O popularności utworu świadczą liczne rękopiśmienne odpisy.

<sup>76</sup> Utwór był zapewne wydrukowany w druczku ulotnym — dziś nie znanym. Istnieją liczne odpisy rękopiśmienne, np.: BN 5371 akc., k. 30; BN 6757, s. 50—60; B Jag. 888, s. 34, 6899, s. 553—556, 7042 II, s. 182; B Pozn. TPN 151, s. 84—86; MN Kr. 235. W wieku XIX utwór miał wiele wydań. Kott, [w:] *op. cit.*, t. 1, s. 122—124, opublikował go wg pierwodruku: *Poezje S. Trembeckiego. Nakładem wydawców „Tygodnika”*, t. 1, Warszawa 1819, skolacjonowanego z odpisami w rękopisach.

<sup>77</sup> Tekst utworu wg rkps. B Czart. 2524, s. 48—50 ogłosił R a b o w i c z, *op. cit.*, s. 216—218. Inny odpis: BN IV 6714, k. 31.

w słynnym utworze pt. *Daniel Kalwiński na zniesienie zakonu jezuitów*<sup>78</sup>. Przyjęcie maski kalwińskiej przez poetę pod wpływem ody Trembeckiego było doskonałym chwytem literackim, który z jednej strony zwiększał wagę i wymowę obrony zakonu, z drugiej zaś umożliwiał przeprowadzenie bardzo ostrego w swej formie ataku na zakony żebracze i papieża. Naruszewicz nie musiał już powstrzymać się z okazaniem swego oburzenia wobec decyzji Klemensa XIV, tak jak to zrobił w poemacie *Na ruinę jezuitów*, ani okazywać pokory wobec losu jak w *Adieu*, mógł też dać upust swej nienawiści wobec „nienajadłych natrętów”. Ton jego utworu jest w porównaniu z odą Trembeckiego także bardziej namiętny i bojowy. Mniej tu argumentów logicznych, a więcej nienawiści. Oczywiście obydwaj związani z dworem poeci dają w swych utworach wyraz wielkiemu zaufaniu do króla, który potrafi docenić wartość reprezentantów skasowanego niezastuzhenie zakonu i skłonić ich do pracy dla dobra przyszłych pokoleń.

Z czasów egzekucji papieskiego brewe, której dokonano we wszystkich kolegiach i domach w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim w pierwszej połowie listopada 1773 r., pochodzi elegijny utwór Piramowicza pt. *Przy rozstaniu się z społecznością zakonną*<sup>79</sup>, w którym przywołuje poeta drogi swemu sercu obraz stosunków panujących w zakonie. Podkreśla też jego zasługi, wartość nauk wskazujących, jak stać się pożytecznym wierze i ojczyźnie. Wzywa Kossakowskiego, któremu dedykuje utwór, do opłakiwania jezuitów i oddania sprawiedliwości cnocie zakonu oraz daje wyraz swemu przekonaniu, że znajdzie troskliwego opiekuna w królu.

Gdy aktualny był problem przyszłych losów rozwiązanego zakonu, poeci związani z królem często wyrażali pewność, że Stanisław August zaopiekuje się jezuitami, że będzie starał się wykorzystać ich wiedzę i umiejętności dla dobra kraju, gdyż kieruje nim troska o wychowanie przyszłych pokoleń, które miało służyć odrodzeniu upadającego państwa. Widzieliśmy już, że poeci-jezuici podkreślali swą gotowość współpracy. Szczególnie wymowna jest pod tym względem oda Fabiana Sakowicza *Do Najjaśniejszego Pana konwikt swój [...] łaskawie odwiedzające-*

<sup>78</sup> Utwór posiada niezwykle liczne odpisy rękopiśmienne. Narosła wokół niego także obszerna polemika dotycząca autorstwa. Zob. J. Kott, „Twórczość” 1950, z. 11, s. 146 i n.; Rabowicz, *op. cit.*, s. 219—223; R. Kaleta, *Na przedpolu „Monachomachii”. Rozważania na temat autorstwa i genezy „Daniela Kalwińskiego”*, [w:] *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 78—124 (tu także tekst utworu wg kopii w rkps. B Ossol. 692 I, k. 28—30, porównanej z kopią w rkps. B Czart. 1879, s. 369—374).

<sup>79</sup> ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 285—291 i odb.

go<sup>80</sup>. Przedstawia tu poeta trudy pracy wychowawczej, uwydatnia jej znaczenie szczególnie w istniejącej sytuacji politycznej i jednocześnie oświadcza królowi, że on i jego współbracia, którzy doświadczyli królewskiej opieki i przyjaźni w smutnym czasie, podejmą ten trud:

Chętnie ten ciężar na ramiona bierzem.  
Powierzonego dozór mając łań  
Służyć krajowi i dobremu panu.

W omawianym czasie jednak nie tylko przy okazji rozważań o przyszłym losie eks-jezuitów chwalono mądrość króla. Świadczy o tym m. in. *Wiersz do Jego Król. Mości [...] przytomnością swoją zaszczycającego publiczny rocznych nauk popis w Szkole Rycerskiej*, zamieszczony także w „Zabawach Przyjemnych i Pozytecznych”, a opatrzony kryptonimem I.S.K.<sup>81</sup>

Króla jako głównego twórcę Komisji Edukacyjnej przedstawia Felicjan Wykowski w *Wierszu złożonym*, napisanym z okazji powołania jej do życia<sup>82</sup>. Wydarzenie to zostało przedstawione przez poetę jako wyraz pragnienia podźwignięcia Polski z upadku, jako dzieło zwiastujące przyszłą jej wielkość. Wykowski obrazuje i chwali poświęcenie króla dla ojczyzny „mimo czarnej niewdzięczności ciosy”. Podkreśla, że rozwój gospodarczy kraju oraz rozkwit nauki, literatury i oświaty, jakie zaobserwować można w ostatnich latach, to przede wszystkim zasługa Stanisława Augusta, króla, „co żywym będąc mądrości obrazem, Skutecznie w swym narodzie wszystko wznieca razem”. W końcowym fragmencie utworu dokonuje poeta znamiennej przeciwstawienia polityki Stanisława Augusta polityce innych, despotycznych i zaborczych władców Europy „zgubą narodom grożących”<sup>83</sup>.

Ciekawym dokumentem dotyczącym konfliktu między Akademią Krakowską a eks-jezuitami w pierwszych miesiącach istnienia Komisji Edukacyjnej okazują się dwa anonimowe utwory: *Wiersz na memoriał akademików krakowskich podany do Komisji Narodowej na sejmie warszawskim R<sup>u</sup> 1774*<sup>84</sup> oraz *Respons*

<sup>80</sup> Tamże 1774, t. 10, cz. 1, s. 124—128.

<sup>81</sup> Tamże 1773, t. 8, cz. 1, s. 203—205.

<sup>82</sup> Tamże 1774, t. 10, cz. 2, s. 224—240. Z rkps. BN sygn. M 262 (dziś nie istniejącego) ogłosił utwór pod nazwiskiem Zabłockiego Tomkowicz, *op cit.*, s. 105—111.

<sup>83</sup> W. Konopczyński, *Od Sobieskiego do Kościuszki. Szkice — drobiazgi — fraszki historyczne*, Kraków 1921, s. 281, interpretuje ten fragment jako „wycieczkę przeciw konfederatom”, jako wywyższanie króla „ponad złość królobójców”, co jest dlań jednym z argumentów wskazujących na Trembeckiego jako autora.

<sup>84</sup> Wiersz na podstawie odpisu z rkps. B Jag. 2970, k. 77 r ogłosiła M. Chamaćówna, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w okresie wizyty i rektoratu Hugona*

*akademików krakowskich*<sup>85</sup>. Jak wiadomo, konflikt ten sięgał czasów odległych. W ostatnich latach istnienia zakonu punktem zapalnym stała się szczególnie sprawa otwarcia Akademii Lwowskiej przez jezuitów. Akademia Krakowska przedstawiła usiłowania jezuitów jako owoc ambicji i nienasyconej chciwości, wytoczyła też im proces. Ciekawym oświetleniem tej sprawy był niezwykle popularny utwór pt. *Jezuici Patres, Akademia Krakowska Matka*<sup>86</sup>. Teraz Akademia Krakowska wystąpiła do Komisji Edukacyjnej z memoriałem, w którym ofiarowywała swe usługi na miejsce zniesionego zakonu jezuitów<sup>87</sup>. Proponowała w nim m. in., zdając sobie sprawę z tego, iż nie zdoła własnymi siłami obsadzić wszystkich szkół pojezuickich, by Komisja użyła do pracy pedagogicznej eks-jezuitów, poddawszy ich jednak pod jej zwierzchnictwo. Pierwszy utwór jest wyrazem oburzenia na ten projekt, a także echem świeżych jeszcze zatargów oraz świadectwem uprzedzeń klasowych w stosunku do akademików. *Respons akademików krakowskich* ośmiesza to mniemanie eks-jezuitów o własnej wyższości, oparte na „lepszym” pochodzeniu społecznym, jednocześnie zaś ukazuje, iż akademicy uzależniali swój rozwój od polepszenia sytuacji materialnej Almae Matris. Jak wiadomo jednak, w pierwszych latach po powstaniu Komisji Edukacyjnej nadzieje na podniesienie z upadku Akademii Krakowskiej były bardzo nikłe. Zadecydowało o tym wiele względów, m. in. także uprzedzenia i ograniczenia klasowe Komisji Edukacji Narodowej<sup>88</sup>.

Przedstawione wyżej utwory związane z wydarzeniami sejmiku, które zaszły jesienią 1773 r., w sposób mniej lub bardziej wyraźny sygnalizowały dramatyczną sytuację okrojonego przez mocarstwa rozbiornicze kraju. W 1774 roku zaczynają kursować po kraju utwory, które ukazują nam atmosferę moralno-obyczajową, jaka panowała w sejmującej Warszawie, do czego nawiązywały już zresztą satyryczne utwory z 1773 r., najsilniej chyba *Patriota w żółtym kontuszu*. Jesienią 1773 r. opanował Warsza-

---

*Kołatąja 1777—1786*, Wrocław 1957, s. 54—55. Inny odpis: rkps Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego nr 278, s. 470—471. Kopia była także w rkps. Pol. Q. XIV. 50, s. 24—26 wraz z *Responsem* (wg Kozłowska-Studnicka, op. cit., s. 64).

<sup>85</sup> Na podstawie rkps. B Jag. 2970, k. 77 v utwór ogłosiła Chamcówna, op. cit., s. 55. Inny odpis: BUW 278, s. 471.

<sup>86</sup> Odpisy tego utworu znajdują się w następujących rękopisach: B Ossol. 691, k. 290; B Jag. 6899, s. 414—415; MN Kr. 81, s. 273—274 (Zbiory Czapskich). Kopia była także w rkps. Pol. Q. XIV. 50, s. 14—15 (wg Kozłowska-Studnicka, op. cit., s. 63).

<sup>87</sup> Chamcówna, op. cit., s. 51.

<sup>88</sup> Por. H. Barycz, *Zagadnienia uniwersyteckie w epoce Oświecenia*, [w zbiorze:] *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu*, Warszawa 1948.

wę szał zabaw. Bawiono się hucznie, a złoto, które wpłynęło z kasy rozbiornych mocarstw, umożliwiała rozmach gier hazardowych i wymyślnych festynów. Wielu obserwatorów wydarzeń dawało wyraz swemu zgorszeniu z tego powodu, potępiając tak liczne i huczne imprezy publiczne, których inicjatorami byli głównie marszałek Poniński, sekretarz konfederacji Florian Drewnowski, Sułkowsy oraz ambasador rosyjski i austriacki. Z atmosferą potępienia tego typu imprez solidaryzował się król oraz m. in. wojewoda ruski August Czartoryski, który publicznie napiętnował imprezę karnawałową w postaci orszaku niewolników, zorganizowaną na jednym z balów, wykorzystując do tego wiersz *Na maszkaradę niewolników*, przypisywany Wybickiemu<sup>89</sup>, przeciwstawiający znieczulenie narodowe powinności heroicznej walki. Wierszyk ten doczekał się *Odpowiedzi jednej damy na maszkaradzie niewolników będącej*<sup>90</sup>. Autor *Odpowiedzi* podkreśla, iż Polacy zasłużyli na hańbę Europy nie z powodu niewinnych jego zdaniem teatralniejszych rozrywek, ale z powodu tego, co ich doprowadziło do upadku: nierządu, braku zgody i jednomyślności oraz niechęci do mądrego króla. Odpowiednio więc tylko jednomyślność, miłość i zaufanie do króla oraz poprawa obyczajów politycznych zepsutych nierządem mogą ocalić ojczyznę. Jest to już program bardziej konstruktywny niż podanie przykładów rzymskiej cnoty i patetyczne wezwanie do Polek, by wzbudzały cnotę w Polakach, a piętnowały zdradę (*Na maszkaradę niewolników*).

Inny typ twórczości satyrycznej podejmuje Jan Czyż w wierszyku *Zdarzenie Młodziejowskiego*<sup>91</sup>. Przedstawia tu wielkiego kanclerza koronnego i biskupa poznańskiego, który w nocy, przebrany w płaszcz lokajski, po wyjściu od Drzewieckiej, podkomorzyny krzemienieckiej, został przestraszony przez patrol

<sup>89</sup> W rkps. B PAN Kr. 292, s. 343—344, tekst wiersza poprzedzony jest informacją na temat. Zob. Rabowicz, *op. cit.*, s. 251—252. Inną wersję utworu (wg rkps. Biblioteki Polskiej w Paryżu nr 59, s. 643—644) opublikowano w: J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 203—204. Kopie tego wiersza zawierają także rękopisy: B Czart. 3200, k. 138—139; BN II 6716, t. 1, k. 149; B Ossol. 576 III, k. 8, i 2913 II, k. 17 v — 18 r oraz Arch. Bart. 126, s. 110. Ciekawy komentarz poprzedzający tekst wiersza znajdujemy w rkps. B Ossol. 576 III: „Podczas reductów w Warszawie, na których panowie i panie udawali niewolników i niewolnice, weszła nieznaną osobą, także maskowana i na domino krzyż zakonników *redemptionis* mająca, i rozdawszy wszystkim ładunki, niby z cukrami, zaraz się stamtąd wyniosła. Gdy poczęli rozwijać one ładunki, zamiast cukrów wierszyki takie znaleźli na maski niewolników...”

<sup>90</sup> Tekst utworu na podstawie rkps. B PAN Kr. 292, s. 365—367, z poprawkami wg rkps. BN II 6716 t. 1, k. 148 r — v opublikowano w: Wybicki, *op. cit.*, s. 326—327. Inna kopia utworu: B Ossol. 2913 II, k. 18 r.

<sup>91</sup> B PAN Kr. 615, s. 442—443; Arch. Bart. 126, s. 110—111.

i zmuszony był zapłacić za dyskrecję. Ukazanie kanclerza, który należał wówczas do stronników carycy w takiej sytuacji, niewybredny język utworu i nadbudowanie nad tym zdarzeniem o charakterze obyczajowym konkluzji o wymowie politycznej: kanclerz zawsze okrywa swe filuterstwo pozorami jak płaszczem i „brać dobrze i płacić jest rady”, doskonale charakteryzuje ten typ twórczości satyrycznej, wykorzystującej intymne szczegóły prywatnego życia dostojników dla zdyskredytowania ich w opinii publicznej.

Z wierszem tym koresponduje satyryczne *Powinszowanie imienin Młodziejowskiemu*<sup>92</sup>. Utwór ten jest właściwie przekleństwem kierowanym pod adresem nazwanego złodziejem kanclerza, który miał swój udział w rozdrapywaniu dóbr pojezuickich.

Satyrycznym portretem członków ówczesnej konfederacji był kursujący wtedy z niewielkimi zmianami w tekście utwór w formie raków na konfederatów, znany już w czasach saskich i rozpowszechniany w 1704 i 1716 r.: *Krytyka na konfederatów cnotliwych*<sup>93</sup>. Ta pozorna pochwała „cnotliwych” traktowana była w czasach sejmu delegacyjnego jako kpina z odpowiedzi członków delegacji na pojawiającą się coraz częściej w sejmie krytykę ich czynności, odpowiedzi naszpikowanych patriotycznymi frazesami.

Świetną satyrą na sejm delegacyjny i atmosferę panującą w ówczesnej Warszawie okazuje się osiemnaście początkowych wierszy *Powówek Trembeckiego*. Jeśli chodzi o charakterystykę sejmową zawartą w opuszczonym przez poetę czterowierszu<sup>94</sup> w wersji, która została przedstawiona Adamowi Czartoryskiemu i puszczona w obieg, to stwierdzić można, iż Trembecki podkreślił tu trafnie, jak nikt przedtem, nie tyle kłótność obrad (to dostrzegł już Koblański), co bezskuteczność głosów „pocziwych” domagających się za każdym razem przy kolejnym zagajeniu sejmu rozwiązania delegacji i rozstrzygnięcia o pozostałych sprawach w obecności wszystkich trzech stanów (takie było m. in. stanowisko Oraczewskiego). Gdy Trembecki to pisał, sejm był odraczany już cztery razy i zawsze mimo opozycji zwyciężały projekty dotyczące dalszego odroczenia zgłaszane przez Ponińskiego

<sup>92</sup> B Jag. 2970, k. 12.

<sup>93</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 216, wymienia liczne rękopiśmienne odpisy tego utworu z czasów saskich, opublikował go zaś J. Starnawski, *Przemyska silva rerum z XVIII wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 1970, z. 5, s. 94. Wersję utworu z czasów sejmu delegacyjnego zawierają rękopisy: B PAN Kr. 292, s. 428, i Bibl. Uniw. Wileńskiego, 1432, k. 47 r.

<sup>94</sup> Ów fragment opuszczony we wszystkich znanych dotąd odpisach *Powówek* odnalazł Kaleta w rkps. B Ossol. 559 II, k. 95. Zob. R. Kaleta, *Data powstania I cz. „Powówek” Trembeckiego*, „Pamiętnik Literacki” R. XLVII: 1956. z. 1, s. 151—159.

i narzucane większości sejmowej. Porównanie „walnych rad zrywanych” do „letniej wrzawy jeziornych żabek” ukazuje swą drastyczność dopiero w tym kontekście. Także drugie mistrzowskie przybliżenie, ukazujące atmosferę panującą w sejmującej Warszawie, wyróżnia się w sposób zdecydowany swą odmiennością od obrazu przedstawionego ówczesnie przez innych poetów. Nie było to gorszenie się rozbawieniem stolicy, ale atak na fanatyzm, którego rozmiary ukazały szczególnie trzy ówczesne wydarzenia: reakcja społeczeństwa na przebieg sprawy dotyczącej posażenia Żydów o dokonanie mordu rytualnego na niemowlęciu, torturowanie kobiety pomówionej o kradzież komunikantów oraz okoliczności towarzyszące pojawieniu się w stolicy karmelity księdza Marka<sup>95</sup>.

Z czasów nieco późniejszych (1775 r.) pochodzi wiersz pt. *Projekt nadgrody*<sup>96</sup>, dwa *Epigramma*, że *Pan Poniński na Bryłowskiem Pałacu Krzyż Przeorski Kawalerów Maltańskich zawiesić kazał na Czystej ulicy*<sup>97</sup> oraz dwie anonimowe *Supliki pokorne do księcia Adama Ponińskiego, przeora kawalerów maltańskich*<sup>98</sup>, paszkwile będące wyrazem nienawiści i pogardy żywionej ówczesnie do marszałka sejmu i „współczyniącej” z nim „czeladki”. Zwłaszcza *Supliki* wyróżniają się wulgarnością i niewybrednością formy przeprowadzonego ataku, pamiętać jednak należy, że powstały one w czasie, gdy nienawiść do matadorów sejmu potężniała, a ich bezkarność wywoływała pragnienie zemsty. Poza tym tutaj jak nigdzie więcej dochodzi do głosu pogarda, nie tylko krytyka wobec konkretnych ustaw i czynności delegacji: nadania tytułu książęcego Ponińskiemu, ustawy fundującej przeorstwo maltańskie, ustawy o monopolu tabaki, którą uzyskał dla siebie Poniński, ustaw dotyczących handlu Żydów w stolicy, niesprawiedliwych sancytów itd. Utwory te, mocno osadzone w ówczesnej rzeczywistości politycznej, są wyrazem doskonałego rozoznania w sytuacji, będąc jednocześnie głosem opinii szlacheckiej domagającej się stryczka dla zdrajców i wysuwającej pro-

<sup>95</sup> Dokładne omówienie tych spraw — zob. Rabowicz, *op. cit.*, s. 238—242, oraz R. Kaleta, *Okoliczności powstania 1 części „Powązek” S. Trembeckiego*, [w:] *Oświeceni i sentymentalni*, s. 62—75.

<sup>96</sup> Kopia w rkps. Biblioteki Polskiej w Paryżu nr 59, s. 1685

<sup>97</sup> Kopie w rkps. Bibl. Uniw. Wileńskiego nr 438, k. 79 v.

<sup>98</sup> *Suplika [...] do księcia Adama Ponińskiego, przeora kawalerów maltańskich, z przyczyny dawnego przysłowia: „Kawaler maltański drągiem g.... o zbija”* — B Czart. 856 s. 360—361; B PAN Kr. 292, s. 589 (def.-ww. 1—22), 1286, k. 9; Arch. Bart. 126, s. 78—79; Biblioteka Polska w Paryżu nr 60, s. 661—662; Biblioteka Uniw. Wileńskiego 438, k. 91 v — 92 v. Kopię tego utworu zawierał też rkps Pol. Q. XIV. 21, k. 35 (wg Kozłowska-Studnicka, *op. cit.*, s. 125); *Powtórna suplika do JO Przeora Maltańskiego* — Arch. Bart. 126, s. 79—80. Kopia była także w rkps. Pol. Q. XIV. 119, k. 106 r — 107 r (wg Kozłowska-Studnicka, *op. cit.*, s. 107).



jekty „nadgród” za ich niecną działalność („drzeć pasy u pręgię-rza”, „ćwiertować u słupa”).

W tym czasie ukazał się na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” przekład łacińskiej ody Konarskiego *Na zdrajców ojczyzny*, dokonany przez Adama Piaseckiego<sup>99</sup>. Utwór ten jest wyrazem szlachetnego gniewu, oburzenia, które zwraca się przeciwko zdrajcom własnej ojczyzny, bezkarnym i triumfującym. Ujawnione w nim przekonanie, że choć „pocziwych zda się doła licha” — „nagrodę cnota weźmie bez zawodu”, a sprawiedliwa zemsta doścignie występki, było szczególnie aktualne w tym czasie. Odwołanie się do mitologii w przedstawieniu obrazu straszliwych mąk, którym będą podlegać zdrajcy, dało wizję wymowną i pełną patosu. Porównanie tej wizji z zapowiedzią kary, jaka pojawia się w drastycznych *Suplikach*, ukazuje wprawdzie odmienność obrazowania, ale znamiennej identyczność tendencji i jej pełne temperamentu nasilenie.

Doczekali się pochwał także cnotliwi czy uważani za cnotliwych na tym sejmie. Przedstawiono już głosy przynoszące pochwałę działalności Stanisława Augusta. Jednym z posłów oddanych królowi był wspomniany już wielokrotnie Feliks Oraczewski, którego uznać można za jednego z najuczciwszych i najszczerzych spośród patriotycznych posłów tego okresu. Zdać sobie bowiem należy sprawę, iż jednoznaczna ocena postawy nawet najbardziej energicznych opozycjonistów na sejmie delegacyjnym jest bardzo trudna. Różne były pobudki rozlicznych protestacji. Nieraz miały one w sobie coś z manifestacyjnej pozy uwolnienia się od odpowiedzialności przy jednoczesnym zrzuconiu jej na króla, nierazdko niezgoda na cesję szła w parze ze wstecznictwem i łączyła się z protestem, np. przeciw pierwszym pracom Komisji Edukacyjnej, czy niechęcią wobec różnowierców, jej źródłem wreszcie mogła być niedostateczność proponowanych korzyści. Jeśli idzie o Oraczewskiego, sprawa jest jasna. Przedstawiona już a ujawniona przez niego od samego początku postawa sprzeciwu wobec projektów narzucających określoną formę tego sejmu, jego późniejsza opozycja w stosunku do czynności delegacji, wystąpienia domagające się stworzenia „dozoru wychowania narodowego”, opieki nad chłopami i ustaw, które zabezpieczyłyby ich mienie i osoby — wszystko to charakteryzuje go w sposób jednoznaczny<sup>100</sup>. Ocenili to szybko agenci trzech mocarstw nie dopuszczając go do grona delegatów. Doceniła to także po-

<sup>99</sup> ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 88—89.

<sup>100</sup> Zob. też: *Relacja z poselstwa odprawionego na sejmie extraordinarynym warszawskim przez dwie lecie ciągnącym się, to jest 1774 i 1775 przez Feliksa Oraczewskiego na sejmiku poselskim 1776, d. 15 lipca w Proszowicach w województwie krakowskim uczyniona* — odpis m.in. w rkps. B. Czart. 856, s. 488—492.

stępową opinią publiczną. Wyrazem tego jest m. in. utwór Węgierskiego *Obywatel prawy* wraz z *Postaniem do J. W. Oraczewskiego, posła krakowskiego na sejm*<sup>101</sup>. Postawie „wyrodków” bogacących się krzywdą współbraci, którzy pociągnęli za sobą nieświadomych i ogarniętych bojaźnią przeciwstawia poeta „objaśniony umysł” i „serce mężne” Oraczewskiego — „obywatela prawego”, który szuka środków ratunku ojczyzny, nie bacząc na skutki potępia zbrodnię<sup>102</sup>, odsłania jej właściwe oblicze, a wymową swą zachęca do cnoty. Także anonimowy *Wiersz do [...] Oraczewskiego posła z województwa krakowskiego* oraz nieco późniejszy wiersz Franciszka Ksawerego Woyny *Do [...] Oraczewskiego w dzień urodzin i imienin jego*<sup>103</sup> są wyrazem uznania dla postawy Oraczewskiego.

Jako *Przyjaciela cnoty*<sup>104</sup> przedstawia anonimowy poeta także księcia Antoniego Stanisława Czetwertyńskiego, posła województwa braclawskiego, głośnego opozycjonistę z czasów tego sejmu, członka delegacji, który godził się podpisać traktat rozbiorowy pod warunkiem, że forma przyszłego rządu będzie odpowiednia. Ustanowienie Rady Nieustającej uznał za pogwałcenie wolności szlacheckich, niejednokrotnie manifestował swój nieprzejednany stosunek wobec ustaw delegacji i nadużyć Ponińskiego. Bronił dawnego porządku i konfederacji barskiej, występował przeciwko królowi. Wykazywał on wielką odwagę i determinację, ale już współcześni śmiałość jego wystąpień przypisywali porozumieniu z jednym z ościennych mocarstw. Rzeczywiście, Czetwertyński nie należał do grona bezinteresownych przeciwników nowego porządku. Świadczyć o tym mogą dobrze ukryte kontakty z ambasadą rosyjską<sup>105</sup>. Anonimowy poeta dla uwydatnienia cnoty i męstwa Czetwertyńskiego posłużył się także kontrastowym obrazem przedstawicieli gwałtu domowego, którzy „spiknęli się” z gwałtem obcym. Staje on jednak na innych pozycjach: akcentuje obronę wolności i wiary podjętą przez Czetwertyńskiego, daje

<sup>101</sup> Zob. druk *Postania* na podstawie rkps. B Jag. 6899 (z odmianami wg rkps. B PAN Kr. 292) w: W. Woźnowski, *Nieznane wiersze Trembeckiego i Węgierskiego*, „Pamiętnik Literacki” R. XLVII: 1956, z. 3, s. 185.

<sup>102</sup> Por. znamienne słowa z tekstu *Relacji z poselstwa [...]*, gdy Oraczewski pisze o naganie, jaką otrzymał od ministra austriackiego już w drugim dniu sejmu: „Miałem wkrótce od Ministra Wiedeńskiego listowną naganę tego postępku naszego z groźbą prześladowania głów i majątku, ale ta naganą w oczach cnotliwych pochwałą nam była”.

<sup>103</sup> ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 1—4, oraz 1775, t. 11, cz. 1, s. 77—78.

<sup>104</sup> *Przyjaciel cnoty. Do JO Xcia JMci Antoniego Swiatopełka Czetwertyńskiego na dzień Jego imienin* — odpisy: B Czart. 856, s. 379—382; B Jag. 6899, s. 47—53; Biblioteka Polska w Paryżu nr 63, s. 488—490 (tu dopisek: „Z Warszawy d. 5 Julii 1775”, wskazujący na to, iż kopię utworu przesłano wraz z gazetką pisaną).

<sup>105</sup> Zob. hasło opracowane przez J. Niecia w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 3, Kraków 1937, s. 358—360.

wyraz braku zaufania w stosunku do Stanisława Augusta, widzi w Czetwertyńskim jedyne go przedstawiciela i obrońcę cnoty, jedynym chlubnym dniem tego sejmku jest dlań ten, w którym Czetwertyński odrzucił ofiarowane sobie starostwo ułanowskie. Jednocześnie zaś poeta sygnalizuje nieufność opinii wobec manifestacyjnej postawy posła braclawskiego, twierdząc, że to „zadzrosć” nazywa postępowanie księcia „uporem”, a „obywatelstwo płaszczem interesu zowie”. Wiele przesłanek wskazuje na to, iż autor utworu wywodził się z grona konfederatów barskich, dlatego też pospieszył z taką właśnie pochwałą, będącą jednocześnie obroną Czetwertyńskiego.

3 kwietnia 1775 r., gdy hetman Ksawery Branicki wystąpił z patetyczną mową przeciw rozbiorom, a zwłaszcza przeciwko dalszym roszczeniom pruskim, które były złamaniem zawartych traktatów<sup>106</sup>, Czetwertyński niechętnie wówczas ustosunkowany do niego, jako ówczesnego obrońcy prerogatyw majestatu i niedawnego pogromcy konfederatów barskich, rzucił sarkastyczną uwagę, by hetman swe bojowe słowa potwierdził czynem<sup>107</sup>. Powiedzieć tutaj należy, że Branicki podczas sejmku podziałowego zachował się dość zaszczytnie. Popierał króla w walce z Ponińskim o autorytet monarszy, posłował też do Petersburga, by prosić Katarzynę o hamowanie dalszych pruskich i austriackich zaborów, a jego kwietniowe mowy poruszyły wszystkich gorącym tonem patriotycznym i śmiałością ataku na Prusy. W dniu wygłoszenia wyżej wymienionej Trembecki napisał *L'Impromptu*<sup>108</sup>, utwór nawiązujący do mowy, w której hetman oświadczył, iż żeby milczeć o rozbiorach, trzeba by się „stać [...] martwym członkiem Rzeczypospolitej, nie czującym jej krzywdy, nie czującym wstydu, hańby, cnoty i honoru”<sup>109</sup>. Kreśli tu bowiem poeta obraz ciała ojczyzny „śmiertelnym letargiem uspionej”. Stan jej nie wzbudzał żadnych nadziei. Dzisiejszy dzień dopiero ukazał, że „szlachetne części są bez szkody”, wzniecił w sercach iskierkę nadziei. Utwór Trembeckiego jest przede wszystkim wyrazem troski o los ojczyzny, której pomyślniejszą przyszłość zwiastowały wystąpienia króla i hetmana.

<sup>103</sup> Mowa zrobiła wielkie wrażenie na sejmujących. Zob. Schmitt, *Dzieje Polski...*, t. 2, s. 487—488. W dniu 6 IV Branicki oświadczył się z gotowością przelania krwi za ojczyznę chwając dzielność rycerską przodków za Jana Kazimierza, którzy wydobyli kraj z wielkiego niebezpieczeństwa. Zob. *ibidem*, t. 2, s. 490—491.

<sup>107</sup> W mowie z dn. 5 IV 1775 r. Zob. *ibidem*, s. 490.

<sup>108</sup> Utwór nie był w obiegu rękopiśmiennym (zob. Rabowicz, op. cit., s. 229). Wydrukował go z autografu S. Tomkowicz, *Wiersze nieznanne tudzież warianty Naruszewicza, Krasickiego i Trembeckiego*, „Przegląd Polski” 1882, z. 1, s. 15—16. Za Tomkowiczem przedruku dokonał Kott, [w:] Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. 138.

<sup>109</sup> Schmitt, *Dzieje Polski...*, t. 2, s. 487.

Innego typu utworem jest panegiryczna wobec hetmana oda *Na mowę [...] Branickiego mianą podczas Wielkiego Sejmu Warszawskiego* opublikowana w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”<sup>110</sup>.

Późniejsza nieco, podniosła w tonie oda *Naruszewicza pt. Powitanie [...] Branickiego [...] w czwartkowym posiedzeniu J.K.Mci*, także pomieszczona w „Zabawach”<sup>111</sup>, jest też przede wszystkim utworem panegirycznym, pochwałą „mężnego” i „wymownego razem” hetmana nazwanego tu „mocnym filarem praw i majestatu”. Poeta sławi głównie (co umotywowane jest okolicznościowym charakterem utworu, mającego być „powitaniem” Branickiego na obiedzie czwartkowym) sztukę oratorską hetmana.

Głos Branickiego był ostatnim wystąpieniem uznanym przez poezję czasów sejmu delegacyjnego za wystąpienie cnotliwego.

Kończąc ten przegląd utworów należących do okolicznościowej poezji kształtowanej przez wydarzenia czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego, należy zaakcentować związek znacznej ich części z działalnością ośrodka królewskiego, bardzo aktywnego w tym czasie. Łączy się z tym ogromna rola „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” w uświadamianiu konieczności i postulowaniu zmian w sposobie myślenia i obyczaju politycznego szlachty oraz w propagowaniu nowego stosunku do spraw ojczyzny i polityki ufnosci wobec króla i jego programu reform. Nie znaczy to oczywiście, że problematyzacja wydarzeń, jakiej dokonuje ówczesna poezja polityczna, jest jednolita. Jej stosunek zarówno do konfederacji barskiej, jak i czynności sejmu delegacyjnego jest bardzo zróżnicowany, oceny dokonywane z różnych, często odmiennych pozycji. Związane to było z powszechnym odczuciem ogromu katastrofy rozbiorowej i narzucającą się wielu koniecznością ustosunkowania się nie tylko do wydarzeń współczesnych, ale i bezpośrednio ją poprzedzających. Dlatego na poezję tę składają się obok utworów wyraźnie związanych bądź inspirowanych przez ośrodek królewski twory wrogo nastawione do polityki i osoby króla, a wywodzące się z grona byłych konfederatów lub sympatyków konfederacji barskiej, oraz pozostające w luźniejszym związku tak z królem i jego programem, jak i konfederatami. O ile pierwszą grupę stanowią pozycje, które przeszły przez druk, a więc o zakamuflowanej różnorodnymi zabiegami stylizacyjnymi i aluzjami wymowie politycznej oraz utwory rękopiśmienne bardziej jednoznaczne w swej wymowie, o tyle wiersze należące do drugiej i trzeciej grupy to głównie kursujące rękopiśmienne odpisy, pozbawione politycznego ka-

<sup>110</sup> ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 295—299.

<sup>111</sup> Tamże, s. 300—302.

muflażu i zawierające drastyczną ocenę czasów, demaskujące imiennie głównych matadorów sejmu i ferujące w sposób śmiały i zdecydowany wyroki na nich. Szczególnie w tego typu utworach częściej niż z propagowaniem aprobowanych mamy do czynienia z odmową uznania, jednoznacznym odrzuceniem wartości. Oczywiście, analiza tych krytycznych wystąpień, zwłaszcza o charakterze ogólnosatyrycznym, pozwala zrekonstruować program pozytywny, będący układem odniesienia owych wystąpień. W wypadku jednak wielu utworów paszkwilanckich dokładna ich analiza każe niejednokrotnie zadowolić się tylko rozpoznaniem stanowiska politycznego autorów wobec pewnych konkretnych spraw zajmujących w określonym czasie opinię publiczną.